



BIULETYN

Politechniki Śląskiej

LUTY 2010

Nr 2(204)

www.biuletyn.polisl.pl

ISSN 1689-8192

P. 4492/2010

Pierwsza edycja
Festiwalu Górskiego
WONDŌŁ
CHALLENGE



4 lutego 2010 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Społecznej Politechniki Śląskiej



Spotkanie prowadził Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik

W skład Rady wchodzi m.in. wojewoda śląski, marszałek województwa śląskiego, prezydenci miast, w których Politechnika Śląska prowadzi działalność dydaktyczną, posłowie i senatorowie RP, prezesi i dyrektorzy firm mających siedzibę na Śląsku oraz przedstawiciele świata nauki. Do głównych zadań Rady Społecznej należy wyrażanie opinii o kierunkach rozwoju Politechniki Śląskiej, działalności dydaktycznej i badawczej, współpracy uczelni z przedsiębiorstwami, wymiana doświadczeń i poglądów na temat miejsca i roli Politechniki Śląskiej w otoczeniu społecznym i gospodarczym oraz wspieranie Politechniki Śląskiej w działalności na rzecz jej rozwoju.



Wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk



Marszałek województwa śląskiego Bogusław Śmigieński



Posiedzenie odbyło się w Sali Senatu Politechniki Śląskiej



P. 4492/10

Spis treści:

| | | | |
|----|---|----|--|
| 4 | Energetyka przyszłości Wywiad z prof. Ryszardem Białeckim | 34 | Mapy wiedzy Politechniki Śląskiej Katarzyna Wojtachnio |
| 9 | Powstała Rada Społeczna Politechniki Śląskiej Paweł Doś, Katarzyna Wojtachnio | 35 | Uroczyste odnowienie doktoratów Marian Turek |
| 12 | Współpraca z krajami Ameryki Środkowej Katarzyna Wojtachnio | 36 | Pomysł na... dom Grzegorz Nawrot |
| 13 | Gliwickie media wczoraj i dziś Katarzyna Kozub-Kulik | 37 | Zasłużyli na stypendium Katarzyna Wojtachnio |
| 18 | Pośród nazw i legend śląskich miast Katarzyna Wojtachnio | 38 | Nagrody Ministra Infrastruktury przyznane |
| 23 | Globalne konteksty poszanowania praw i wolności człowieka Paulina Kuzior | 38 | Uchwały Senatu Politechniki Śląskiej |
| 26 | Prezes NBP na Politechnice Śląskiej Katarzyna Wojtachnio | 39 | Ocalić od zapomnienia Stefan Mercik |
| 27 | Politechnika Śląska kuźnią prezesów Katarzyna Wojtachnio | 39 | Akty normatywne Uczelni |
| 28 | Trójgłowy smok Justyna Wojtas, Ryszard Nakonieczny | 40 | Nasze podróże Wiesława Specjał |
| 32 | Podstawowe problemy energoelektroniki, elektromechaniki i mechatroniki Krzysztof Kluszczyński | 41 | Tytuły, stopnie naukowe, stanowiska |
| | | 42 | Nowości Wydawnictwa Politechniki Śląskiej |

Adres redakcji:
Dział Promocji
Politechniki Śląskiej
ul. Akademicka 2A
44-100 Gliwice
tel. (32) 237 11 80, tel./fax (32) 237 11 81
e-mail: biuletyn@polsl.pl

Druk:
Zakład Graficzny Politechniki Śląskiej
ul. Kujawska 1
44-100 Gliwice
tel. (32) 237 21 97

Nakład: 600 egz.

Numer zamknięto 10 lutego 2010 r.

Redakcja:
Paweł Doś
pawel.dos@polsl.pl
Katarzyna Wojtachnio
katarzyna.wojtachnio@polsl.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian,
skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Nie zwracamy materiałów niezamówionych.

Autorzy publikacji umieszczonych
w „Biuletynie” nie otrzymują honorariów oraz akceptują
jednoczesne ukazanie się artykułów w wersji drukowanej
oraz internetowej biuletynu.

Fotografie i rysunki w nadesłanych materiałach
zamieszczane są na odpowiedzialność autora
korespondencji.

BIULETYN

Politechniki Śląskiej



ISSN 1689-8192

Nr 2 (202)

Luty 2010

www.biuletyn.polsl.pl

Energetyka przyszłości

**Z prof. Ryszardem Białeckim,
Dyrektorem Instytutu Techniki Ciepłej
Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki
Politechniki Śląskiej
rozmawia Paweł Doś**



Instytut Techniki Ciepłej funkcjonuje wewnątrz struktury Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki, który powstał w 1993 r. w wyniku połączenia dwóch wydziałów – Mechanicznego Energetycznego oraz Inżynierii Środowiska. Czy środowiska naukowe wywodzące się z tych wydziałów w jakiś sposób na siebie oddziałują?

Każdy z tych wydziałów coś do tego związku wniósł. Wydział Mechaniczny Energetyczny, z którego ja się wywodzę, wniósł silną kadre, natomiast Wydział Inżynierii Środowiska przyprowadził wielu studentów. Energetyka i ochrona środowiska bardzo się zazębiają, więc dobrze się stało, że wydziały te zostały połączone. Był to ryzykowny eksperyment, ponieważ na Politechnice wydziały raczej się dzieliły. Trzeba jednak powiedzieć, że połączenie to bardzo dobrze się sprawdza.

Instytut Techniki Ciepłej to, można powiedzieć, jednostka z tradycjami. Kierował nim nawet rektor Politechniki Śląskiej w latach 1956-59 prof. Stanisław Ochęduszek.

Prof. Stanisław Ochęduszek, pierwszy rektor uczelni po odwilży roku 1956, był zarazem pierwszym dyrektorem Instytutu Techniki Ciepłej, funkcjonującego wtedy na Wydziale Mechanicznym Energetycznym. Po nim ITC kierowali kolejno profesorowie: Jan Szargut i Andrzej Ziębik.

Mogę śmiało powiedzieć, że zarówno na Wydziale Inżynierii Środowiska i Energetyki, jak i w Instytucie Techniki Ciepłej naprawdę kultywowane są lwowskie tradycje akademickie. Mówiąc ogólnie, polegają one na dużej swobodzie naukowej. W Instytucie zatrudnionych jest obecnie aż 15 profesorów, w związku z czym badania prowadzone są autonomicznie przez profesorów, którzy zajmują się tym, co uznali za najważniejsze. Jednostką, w której panuje swoboda myśli i twórcza atmosfera, z pewnością łatwiej się kieruje, niż taką, w której trzeba wymyślać tematykę badań dla innych. Bardzo dużą wagę przywiązujemy także do dydaktyki. Myślę, że to dzięki poważnemu traktowaniu edukacji mamy tak wielu doktorantów – przez ostatnie dwa lata przyjęliśmy ich aż dwudziestu, co świadczy o tym, że młodzi ludzie chcą rozwijać się naukowo właśnie pod naszymi skrzydłami. Nie jest to przypadek. Znają nas dobrze, bo przecież słuchali naszych wykładów. Trzeba dodać, że przedmioty wykładane w ITC należą do trudnych, a dydaktycy Instytutu mają opinię wymagających. Nie ma więc mowy o zdobywaniu popularności wśród studentów przez działania populistyczne. Dydaktyka z kolei nie da się oddzielić od nauki. Żeby dydaktyka miała sens, musi być wsparta badaniami. Można powiedzieć, że relacja między badaniami a dydaktyką jest taka, jak między grzechem a spowiedzią. Jak się nie popełni tego pierwszego, to potem nie ma o czym mówić.

Jakimi badaniami zajmują się zatem pracownicy Instytutu?

Mówiąc ogólnie, zajmujemy się energią – tematem współcześnie bardzo ważnym i aktualnym, żeby nie powiedzieć: modnym. W związku z tym na badania z tej dziedziny dość łatwo jest pozyskać fundusze. A badania te dotyczą głównie czystych technologii węglowych oraz alternatywnych źródeł energii, które świadomie ograniczyliśmy do kwestii niezwykle istotnej dla polskiej energii – biomasy. Przeprowadzamy zatem eksperymenty i symulacje komputerowe dotyczące spalania biomasy oraz jej zgazowania, czyli – mówiąc w uproszczeniu – zamiany rośliny poprzez odpowiednie procesy technologiczne na gaz palny, który z kolei zamienić można w ciepło mogące służyć do produkcji elektryczności.

Idea biomasy jest zresztą bardzo stara – w czasie wojny wykorzystywały ją choćby niemieckie samochody, które używały tzw. „holzgasu”, czyli drewna zgazowanego w generatorach a następnie doprowadzanego do silników. Pomysł wykorzystania biomasy jako odnawialnego źródła energii teraz powrócił. Spalając biomasę, nie generujemy także dodatkowego dwutlenku węgla, co jest również ważne.

Niezwykle interesującą kolejną „czystą technologią węglową” jest spalanie w tlenie, czyli oxyspalanie. Jeżeli spalamy węgiel w tradycyjny sposób, wówczas spaliny zawierają spory balast azotu –

prawie 70 proc. – oraz dwutlenek węgla, którego eliminację obecnie się zaleca. Można go pochłaniać metodami chemicznymi, ale są to bardzo drogie technologie. Lepiej natomiast jest spalać węgiel w tlenie, a właściwie w mieszaninie tlenu i zawracanych częściowo spalin. W tej technologii spaliny zawierają tylko dwutlenek węgla, który można poddawać sekwestracji, czyli składowaniu. Demonstracyjna instalacja oxyspalania powstała w Niemczech.

Od dość dawna zajmujemy się również – systemowym – podejściem do opisu procesów energetycznych. Najczęściej badając jakiś obiekt, skupiamy się wyłącznie na nim – modelujemy go i udoskonalamy. Ale często zapominamy przy tym, że obiekt ten jest częścią dużego systemu. Systemy energetyczne, takie jak choćby elektrownie, posiadają setki różnych urządzeń. Każda zmiana w jednym z nich powoduje reperkusje we wszystkich elementach z nim powiązanych. Często dzieje się tak, że poprawienie czegoś w jednym urządzeniu, powoduje straty na poziomie całego systemu. Wszystkie elementy muszą być zatem do siebie dopasowane. Dlatego zajmujemy się całym systemem, wpływem każdej zmiany w pojedynczym urządzeniu na system, w jakim ono funkcjonuje.

Poza tym w Instytucie zajmujemy się również poszczególnymi procesami energetycznymi – modelujemy komputerowo procesy, które zachodzą w ko-

Systemy energetyczne, takie jak choćby elektrownie, posiadają setki różnych urządzeń. Każda zmiana w jednym z nich powoduje reperkusje we wszystkich elementach z nim powiązanych. Często dzieje się tak, że poprawienie czegoś w jednym urządzeniu, powoduje straty na poziomie całego systemu. Wszystkie elementy muszą być zatem do siebie dopasowane.

łach energetycznych – i dużych, i małych. Jest u nas silna grupa ludzi, którzy się tym zajmują. Jesteśmy w tej dziedzinie rozpoznawalni w Europie.

Wydaje się, że zagadnienia te są ściśle powiązane z oczekiwaniami wielu zakładów przemysłowych. Jak wygląda współpraca Instytutu Techniki Ciepłej z przemysłem?

Tradycyjnie nasze związki z przemysłem są bardzo silne. Niedawno na przykład opracowaliśmy system sterowania pracą elektrowni, który opiera się na naszej koncepcji uwiarygodniania pomiarów. W każdej elektrowni mierzy się wiele parametrów, lecz kiedy je się wstawia do równań opisujących działanie instalacji, okazuje się, że równania są sprzeczne! Dlaczego? Ponieważ każdy pomiar jest

obarczony błędem. Można jednak próbować zmniejszyć błąd pomiarowy, czyli korygować zmierzone wielkości, aby równania opisujące działanie systemu były możliwie najlepiej spełnione. Musieliśmy więc opracować odpowiedni algorytm, który w ścisłej współpracy z firmą informatyczną został wdrożony już w kilku elektrowniach.

W projekcie INSPIRE, który realizowaliśmy w ramach programu Marie Curie, prowadziliśmy natomiast badania nad procesami energetycznymi z wykorzystaniem drugiej zasady termodynamiki. Mówi ona o tym, że wszystkie zachodzące w przyrodzie procesy są nieodwracalne. W energetyce nieodwracalne jest np. zużycie paliw kopalnych. Należy tak projektować systemy energetyczne, żeby nieodwracalność, a tym samym szybkość zużywania zasobów naturalnych, była możliwie najmniejsza. Stosujemy takie podejście już od dawna, zaś światową sławą w tej dziedzinie, noszącej nazwę analiza egzegetyczna, jest prof. Jan Szargut, jeden z twórców tej koncepcji.

Na czym ona polega?

Okazuje się, że np. transport ciepła skończonej różnicy temperatury jest procesem nieodwracalnym, przy czym nieodwracalność jest tym większa, im większa jest różnica temperatury. Wyjaśnię to na przykładzie. Wymiana ciepła w kotle energetycznym polega na przekazywaniu ciepła z gorących spalin do produkowanej pary. Zmniejszając różnicę temperatury między spalinami a parą, zmniejszamy nieodwracalność procesu wymiany ciepła, co skutkuje mniejszym

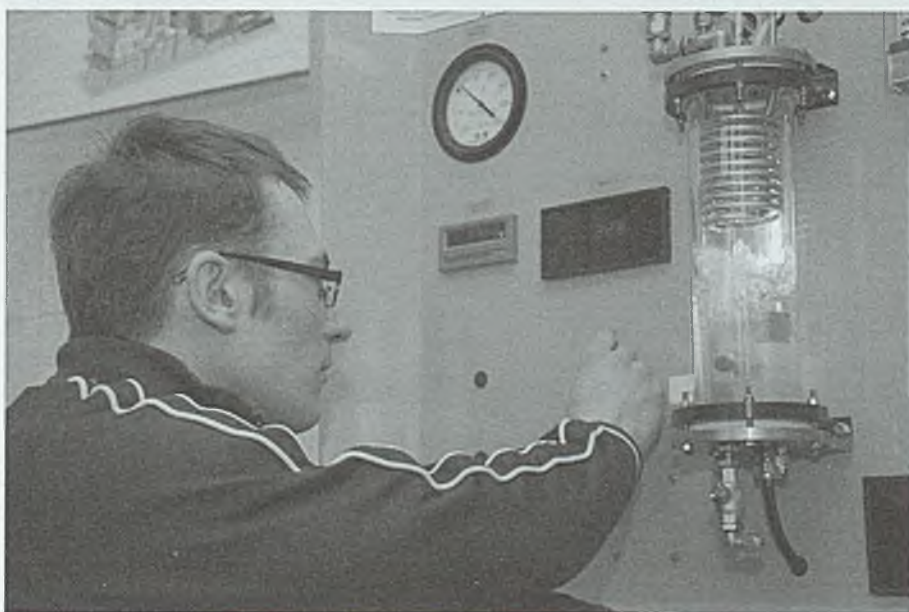


Foto M. Szum

W laboratorium techniki ciepłej

zużyciem paliwa. Analiza egzegetyczna wykrywa miejsca, w których występują nieodwracalność, co pozwala skutecznie zredukować zużycie zasobów naturalnych, w tym paliw kopalnych.

Jednym z najważniejszych aspektów związanych współcześnie z energetyką jest wpływ technologii pozyskiwania energii na środowisko. Jakie są osiągnięcia Instytutu pod tym względem?

W Instytucie Techniki Ciepłej zajmujemy się niskociśmijnym spalaniem. Wiadomo, że większość zanieczyszczeń w powietrzu bierze się ze spalania. Odpowiednio organizując ten proces, jesteśmy w stanie zmniejszyć emisję szkodliwych substancji. Można odpowiednio i we właściwych miejscach komory spalania dawkować paliwo i powietrze do spalania – dzięki czemu uzyskuje się mniejszą emisję tlenków azotu. Tlenki azotu mają to do siebie, że powstają głównie w wysokich temperaturach. Jeżeli więc nie dopuścimy do zbyt wysokich temperatur podczas spalania, powstawanie tlenków

azotu można znacznie ograniczyć. Jest również inna, ciekawa technologia – HTAC – high temperature air combustion – którą jak na razie na świecie zajmuje się niewiele ośrodków naukowych. Chodzi o tzw. spalanie bezpłomieniowe, czyli spalanie w wysoko pogrzanym powietrzu. Pomysł tej technologii polega na tym, aby użyć do spalania tak wysoko pogrzanego powietrza, żeby nie tworzył się płomień. Mówiąc ściślej, temperatura podgrzanego powietrza powinna przekraczać temperaturę zapłonu paliwa. Spalanie ma wówczas charakter objętościowy, czyli odbywa się równomiernie w całej komorze. Dzięki temu nie dochodzi do lokalnego przegrzania, a zatem ogranicza się tworzenie tlenków azotu.

Próbujemy zainteresować tą technologią nasz przemysł. Spalanie bezpłomieniowe gazu zostało już wdrożone m.in. w Japonii i Stanach Zjednoczonych. My jednak chcemy to samo uczynić ze spalaniem paliw ciekłych, a może w przyszłości i stałych, czyli węgla.

Ważną współcześnie dziedziną energetyki jest energetyka jądrowa, do której społeczeństwo w Polsce ciągle podchodzi bardzo nieufnie...

Sądzę, że mentalność społeczeństwa się zmienia. Ostatnie badania opinii publicznej wykazują, że jest pod tym względem coraz lepiej. Niektóre gminy przecież zabiegają o budowę elektrowni jądrowych.. A jest to jedyna, moim zdaniem, rozsądna metoda zmniejszenia na dużą skalę emisji dwutlenku węgla.

Czy energetyka jądrowa jest zatem na Politechnice Śląskiej obecna w badaniach naukowych bądź w dydaktyce?

Owszem. Na naszym Wydziale, i to jeszcze za czasów prof. Stanisława Ochęduszki, prowadzona była specjalność energetyka jądrowa. Była to specjalność dość elitarna, studiowało na niej jedynie kilkoro studentów. Obecnie prowadzimy pojedyncze przedmioty związane z energetyką jądrową. Powstało jednak ostatnio kilka prac doktorskich na ten temat,



Foto M. Szum

co najważniejsze wciąż mamy pracowników, u których wiedza na temat energetyki jądrowej przechowała się. Stąd też bierzemy udział w kilku programach związanych z energetyką jądrową. Staraliśmy się o to, aby kształcenie w dziedzinie energetyki jądrowej wprowadzić z powrotem do programu studiów. Udało się. Od nowego roku akademickiego będziemy ponownie oferować studia na tej specjalności w dwóch wariantach. Inżynieria jądrowa będzie dostępna na kierunku mechanika i budowa maszyn, zaś energetyka jądrowa na kierunku energetyka.

Oczywiście nauczanie inżynierskie nie może ograniczać się wyłącznie do wykładów i ćwiczeń tablicowych. W tym roku akademickim wyremontowaliśmy dydaktyczne laboratorium techniki jądrowej, w którym będziemy również prowadzić badania naukowe. Zarówno dydaktykę, jak i badania będziemy prowadzić wspólnie z Instytutem Maszyn i Urządzeń Energetycznych, kierowanym przez prof. Marka Pronobisa.

Skoro wspominał Pan Profesor, że jest zwolennikiem energetyki jądrowej, proszę zdradzić, które jeszcze metody pozyskiwania energii są, zdaniem Pana Profesora, warte zachodu.

Myślę, że oprócz energetyki jądrowej, najlepszym pomysłem na pozyskiwanie energii w warunkach polskich są czyste technologie węglowe i biomasa. Duże znaczenie może mieć zgazowanie węgla. Sądzę, że badania nad upłynnianiem węgla, czyli produkcja syntetycznych paliw mają głęboki sens zwłaszcza w sytuacji Polski. W ten sposób uwolnilibyśmy się od szantażu polityczno-ekonomicznego państw, które posiadają duże zasoby ropy. Warto zauważyć, że zasoby węgla znajdują się w regionach stabilnych politycznie – w Europie, Ameryce i Australii, co jest dodatkowym plusem.

Z pewnością znakomitym pomysłem są elektrownie wodne. Tyle tylko, że Polska jest krajem nizinnym, nie mamy więc szans rozwijać tego kierunku rozwoju energetyki.

Natomiast mam bardzo złe zdanie na temat energetyki wiatrowej. Uważam, że nie powinniśmy w ogóle iść w tym kierunku. Po pierwsze, to nie ma nic wspólnego z ekologią – nie ma wątpliwości, że wiatraki zaśmiecają krajobraz,

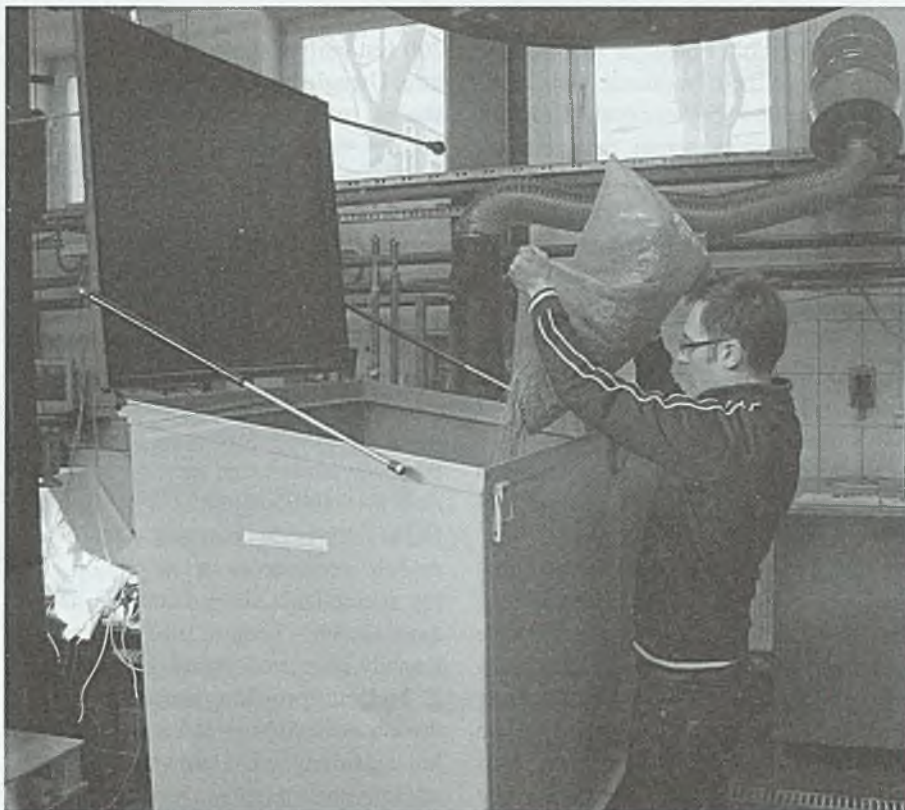


Foto M. Szum

Laboratorium cieplnych procesów wysokotemperaturowych.
Stanowisko do badań kotła na biomase

a poza tym emitują infradźwięki, więc w pobliżu farm wiatrowych nie powinni mieszkać ludzie. W przypadku elektrowni wiatrowych występuje jeszcze jeden problem, o którym mało się mówi. Otóż, aby wyprodukować taką elektrownię, trzeba zużyć wiele energii. Produkcja bardzo wysokich żelbetowych lub stalowych słupów, na których montuje się wiatraki, jest bardzo energochłonna. Okazuje się więc, że technologia ta nie jest tak bardzo czysta, jak się powszechnie uważa. A co zrobić, jeżeli wiatru nie ma? Na tę okoliczność trzeba mieć rezerwę mocy w systemie energetycznym. Oczywiście moc tę należy zapewnić

przy użyciu innych, konwencjonalnych technologii. Koszty inwestycyjne tych instalacji obciążają koszt wytwarzania energii w wiatrakach. Dlatego jestem zdeklarowanym przeciwnikiem elektrowni wiatrowych.

Chciałbym się spytać jeszcze o projekt RECENT, którego jest Pan Profesor koordynatorem. Jego budżet wynosi 1,7 mln euro – jest to więc największy projekt realizowany na naszej Uczelni. Czego dotyczy?

Projekt RECENT realizowany jest ze środków VII Programu Ramowego w

Badania nad upłynnianiem węgla, czyli produkcja syntetycznych paliw, mają głęboki sens zwłaszcza w sytuacji Polski. W ten sposób uwolnilibyśmy się od szantażu polityczno-ekonomicznego państw, które posiadają duże zasoby ropy. Warto zauważyć, że zasoby węgla znajdują się w regionach stabilnych politycznie – w Europie, Ameryce i Australii, co jest dodatkowym plusem.

ramach programu Potencjał Regionalny, który ma na celu wsparcie najsilniejszych ośrodków badawczych. Program dotyczy regionów mniej rozwiniętych ekonomicznie, to znaczy takich, w których średni dochód na mieszkańca wynosi poniżej 70 proc. średniej unijnej. Uprawnione do udziału w programie są nie tylko jednostki z nowych krajów unijnych, ale także uczelnie greckie, portugalskie, duża część uczelni hiszpańskich i włoskich, a nawet uniwersytety walijskie i niektóre niemieckie. W ostatnim konkursie złożono ponad 300 projektów, a przyznano 14. Z 25 projektów polskich zatwierdzono cztery.

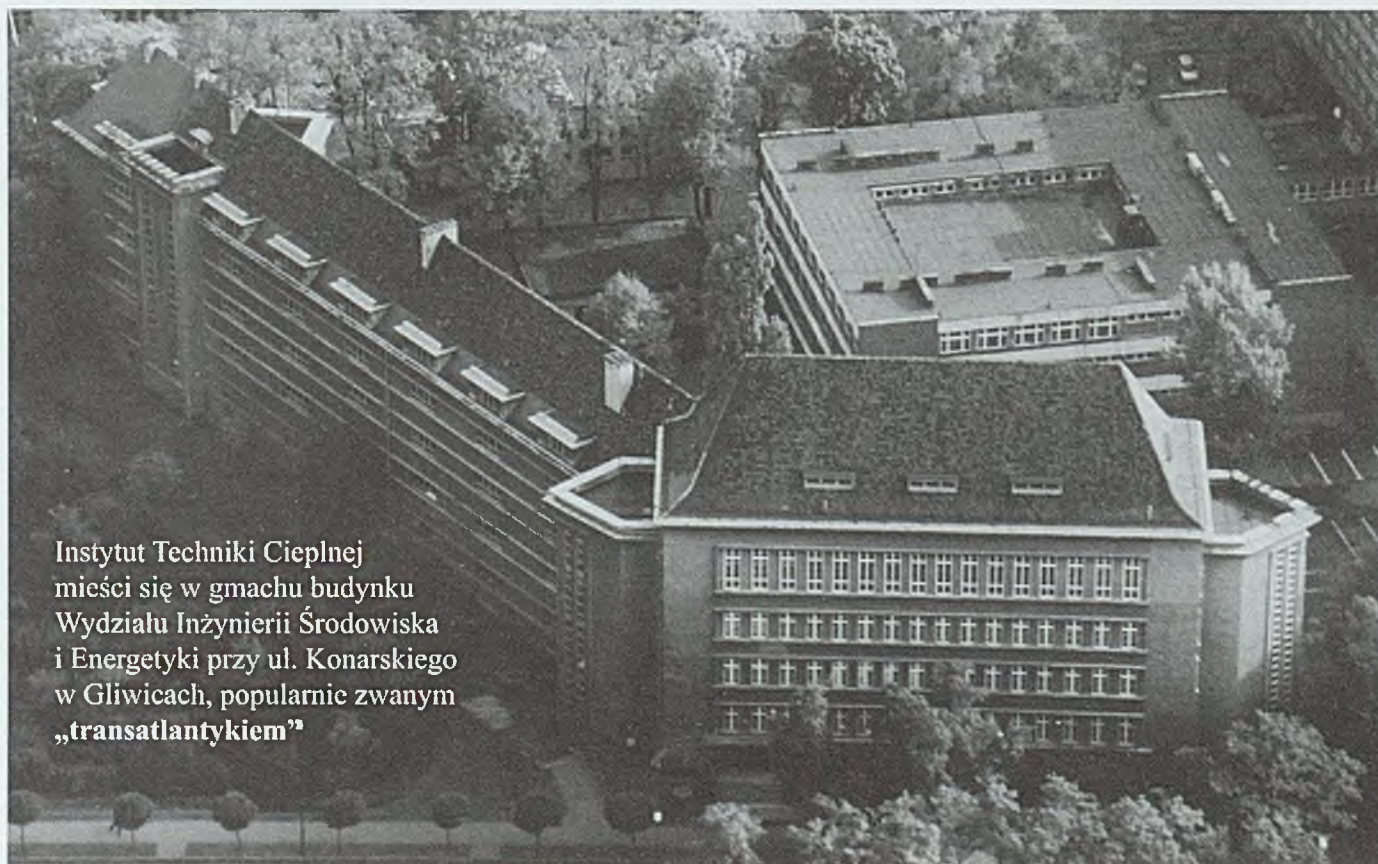
Na realizację projektu można było uzyskać nawet 4 mln euro dofinansowania, ale w jego budżecie należało oczywiście wykazać plan rozsądnego zagospodarowania tych funduszy. Jest to wbrew pozorom – przy wielu narzuconych ograniczeniach – nie takie łatwe. Projekt w żargonie unijnym nazywany jest „projektem miękkim”. Nie jest bowiem przedsięwzięciem stricte naukowym – służyć ma za to rozwojowi wybranych silnych jednostek naukowych, które powinny stanowić zaczyn innowacyjnej gospodarki w regionie.

Na co zatem ta imponująca kwota zostanie przeznaczona?

200 tys. euro przeznaczylimy na aparaturę. Uwzględniliśmy również opłacenie sześciu rocznych staży naszych pracowników – adiunktów we współpracujących z nami jednostkach zagranicznych, które zajmują się technologiami energetycznymi. Stażyści będą brać czynny udział w pracach tamtejszych zespołów badawczych, a zdobytą tam wiedzę – „know how” – po powrocie będą mogli przekazać nam. Nasi pracownicy będą pracować na goszczących ich uczelniach wyłącznie badawczo, zaś badania tam przeprowadzone stać się mają zaczynem rozpraw habilitacyjnych. W ramach projektu zatrudnimy również na pół roku dwóch profesorów z zagranicy, którzy specjalizują się w istotnych dla nas dziedzinach – będą to prof. Sobiesiak z Kanady oraz prof. Ptasiński z Holandii. Z budżetu projektu zatrudnimy także dwóch adiunktów i jednego profesora. Ich zadaniem będzie prowadzenie badań związanych z tematyką projektu. Oprócz tego fundusze projektu przeznaczymy na organizację trzech dużych konferencji międzynarodowych, wielu warsztatów dla doktorantów, pracowników przemysłu i samorządów. Projekt RECENT jest kontynuacją wcześniejszego projektu unijnego OPTI_ENERGY, dzięki któremu Instytut uzyskał status europejskiego centrum doskonałości.

Partnerami Instytutu Techniki Ciepłej w ramach projektu są cztery jednostki naukowe z: Włoch, Hiszpanii, Holandii oraz Wielkiej Brytanii. Dlaczego właśnie te podmioty partnerują kierowanemu przez Pana Profesora Instytutowi?

Chciałbym wpieryw wymienić instytucje współpracujące w projekcie. Są to Uniwersytet we Florencji, Uniwersytet w Leeds, Uniwersytet w Saragossie i VTT: Fińskie Narodowe Centrum Badawcze. Są to jednostki, z którymi już wcześniej współpracowaliśmy. RECENT bowiem to już nasz piąty projekt europejski. Wychodziliśmy z założenia, że aby stworzyć sieć jednostek naukowych mających realizować międzynarodowy projekt, ważna jest osobista znajomość z konkretnymi naukowcami. Tylko przez wspólnie realizowane przedsięwzięcia zdobywa się bowiem wzajemne zaufanie. Łatwiej wtedy współpracować, niż w przypadku, gdy potencjalni partnerzy niewiele o sobie wiedzą. Truizmem jest stwierdzenie, że każda rozmowa twarzą w twarz daje znacznie więcej korzyści niż wymiana oficjalnych listów. ■



Instytut Techniki Ciepłej mieści się w gmachu budynku Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki przy ul. Konarskiego w Gliwicach, popularnie zwanym „transatlantykem”

Foto K. Hojnika

Powstała Rada Społeczna Politechniki Śląskiej

Na Politechnice Śląskiej została utworzona Rada Społeczna. Rektor prof. Andrzej Karbownik powołał ją, aby stworzyć silniejszą więź uczelni z otoczeniem społecznym, gospodarczym i politycznym. Pierwsze posiedzenie rady odbyło się 4 lutego 2010 r. w Sali Senatu Politechniki Śląskiej.

**Paweł Doś
Katarzyna Wojtachnio**

Do głównych zadań Rady Społecznej będzie należeć wyrażanie opinii o kierunkach rozwoju Politechniki Śląskiej, działalności dydaktycznej i badawczej, a także współpracy uczelni z przedsiębiorstwami. Istotnym elementem ma być także wymiana doświadczeń i poglądów na temat miejsca i roli uczelni w jej otoczeniu społecznym i gospodarczym oraz wspieranie Politechniki Śląskiej w działalności na rzecz jej rozwoju.

Zaproszenie do udziału w Radzie skierowane zostało przez Rektora do 74 osób, wśród których znaleźli się: przewodniczący Parlamentu Europejskiego prof. Jerzy Buzek, wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk, marszałek województwa śląskiego Bogusław Śmigielski, prezydenci miast, w których Politechnika Śląska prowadzi działalność dydaktyczną, posłowie i senatorowie RP, prezes Wyższego Urzędu Górniczego, przewodniczący Rady Krajowej Izby Gospodarczej, prezesi zarządów śląskich firm, prezesi zarządów izb gospodarczych, dyrektorzy instytutów naukowo-badawczych, profesorowie Politechniki Śląskiej oraz Uniwersytetu Śląskiego i Akademii Ekonomicznej, a także byli rektorzy naszej uczelni.

Podczas pierwszego posiedzenia Rady Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik przedstawił zmiany, jakie zaszły na uczelni w ostatnim czasie. Dokonały się one na sześciu polach: kształcenie studentów, badania

naukowe, współpraca międzynarodowa, współpraca z otoczeniem, zarządzanie i organizacja oraz inwestycje.

Jako przykłady zmian na płaszczyźnie kształcenia Rektor wymienił przede wszystkim uruchomienie nowych kierunków studiów (informatyka przemysłowa, inżynieria środowiska, energetyka oraz filologia), dokończenie wdrażania komputerowego systemu obsługi toku studiów SOTS, obowiązek zdawania egzaminu z języka obcego na poziomie B1, prowadzenie zajęć z mate-

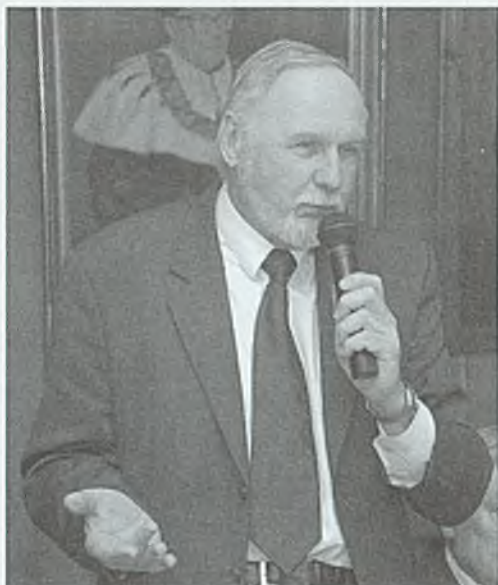
matyki, fizyki i chemii dla maturzystów szkół gliwickich, podwyższenie pensum dydaktycznego nauczycieli akademickich o 30 godz. na rok czy też utworzenie Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości. Rektor poinformował również o przygotowaniach do utworzenia Centrum Kultury Studenckiej.

Omawiając zmiany, jakie zaszły w kwestii badań naukowych, Rektor zwrócił uwagę m.in. na utworzenie Centrum Innowacji i Transferu Technologii oraz Biura Obsługi Projektów Europejskich,



Posiedzeniu Rady przewodniczył Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik

Foto M. Szum



Prof. Wojciech Zieliński
Rektor Politechniki Śląskiej
w latach 2002-2008

a także dwóch baz danych: „Specjalistyczna aparatura badawcza oraz baza laboratoryjna Politechniki Śląskiej” i „Obszary zainteresowań badawczych pracowników Politechniki Śląskiej”. Wydany został także album „Nauka – Gospodarka. Oferta Naukowo-Badawcza”, uruchomione zostały granty profesorskie, przeprowadzono szkolenia dla kierowników projektów badawczych, wprowadzono dodatki specjalne dla kierowników projektów badawczych oraz nagrody rektorskie dla kierowników projektów europejskich. Zarządzanie projektami badawczymi przez kandydatów na stanowiska profesorów stanowi wymóg statutowy.

W zakresie współpracy międzynarodowej na Politechnice Śląskiej utworzone zostało stanowisko Prorektora ds. Współpracy Międzynarodowej, a także trzy nowe jednostki: Dział Współpracy Naukowej z Zagranicą, Biuro Obsługi Programów Europejskich i Biuro Międzynarodowej Wymiany Akademickiej. Zawartych zostało kolejnych 15 umów o współpracy z uczelniami zagranicznymi. Dotychczasowa współpraca z otoczeniem polegała natomiast przede wszystkim na zawarciu 20 umów z przedsiębiorstwami o współpracy, rozwinięciu promocji uczelni i powołaniu Rady Społecznej Politechniki Śląskiej.

Zaszło wiele zmian w strukturze organizacyjnej uczelni. Likwidacji uległy: Centrum Promocji Kultury Zagranicznej oraz Ośrodek Badań i Doskonalenia Dydaktyki. Utworzone

zostały natomiast Centrum Innowacji i Transferu Technologii i Dział Promocji, a także nowy Wydział – Inżynierii Biomedycznej, który znajduje się w organizacji. Poza tym wdrożony został system kontroli finansowej oraz poczta wewnętrzna. 11 działów administracyjnych zostało połączonych w 5 większych jednostek. Wprowadzono również nowe zasady zarządzania obiektami budowlanymi, a także wdrożono nowe zasady opracowywania planów inwestycyjnych i remontowych. W dalszej kolejności prof. Andrzej Karbownik wymienił przeprowadzane na uczelni inwestycje, czyli przede wszystkim realizacje dwóch dużych projektów inwestycyjnych: Centrum Nowych

Technologii i „Śląska BIO - FARMA. Centrum Biotechnologii, Bioinżynierii i Bioinformatyki”, a także pięć pozyskanych projektów inwestycyjnych o łącznym dofinansowaniu ponad 38 mln zł z poddziałania 8.1. Infrastruktura szkolnictwa wyższego, dotyczących modernizacji kilku laboratoriów i sal dydaktycznych.

Na zakończenie Rektor wspomniał o przygotowaniach do modernizacji byłego Studenckiego Domu Kultury dla potrzeb dydaktycznych Wydziału Architektury, byłej stołówki studenckiej przy ul. Łużyckiej dla potrzeb Centrum Kultury Studenckiej oraz o planowanych inwestycjach związanych z wyłączeniem z



Prof. Jan Wojtyła
Rektor Akademii Ekonomicznej
w Katowicach w latach 1996-2002

użytkowania ulicy Akademickiej i wybudowaniem trzech nowych parkingów w dzielnicy akademickiej.

Po przedstawieniu strategii przez prof. Andrzeja Karbownika, głos zabrał prof. Wojciech Zieliński, rektor uczelni w latach 2002-2008. – Warte podkreślenia jest to, że obecne władze rektorskie kontynuują dzieło pracy poprzedników. Jest to rzecz niezwykle istotna dla harmonijnego rozwoju uczelni. Zachodzące obecnie zmiany na Politechnice Śląskiej podążają, według mnie, w dobrym kierunku. Gratuluję więc serdecznie dotychczasowych dokonań i życzę kolejnych sukcesów – mówił prof. Wojciech Zieliński.



Prof. Eugeniusz Świtoński z Wydziału Mechanicznego Technologicznego,
Doktor Honoris Causa PŚ oraz prof. Tadeusz Chmielniak, Rektor Politechniki Śląskiej
w latach 1987-1990

Foto M. Szum



Realizację praktyk studenckich omówił
Prorektor ds. Dydaktyki
prof. Stanisław Kochowski

Do dyskusji o kierunku rozwoju uczelni włączył się również prof. Jan Wojtyła, były Rektor Akademii Ekonomicznej w Katowicach. – Z wielkim zainteresowaniem patrzę na strategię, którą przyjęła Politechnika Śląska. Zauważam jej dwa główne wyznaczniki – silna obecność w europejskim obszarze akademickim oraz na polu badawczym. Politechnika powinna, moim zdaniem, skupić się na pozyskiwaniu środków europejskich oraz na transferze technologii. Wdrażanie technologii do biznesu jest być może rzeczą najtrudniejszą do wykonania, ale również obecnie najistotniejszą. Myślę, że w tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia i w tym kierunku właśnie Politechnika Śląska powinna podążać – mówił prof. Jan Wojtyła.

Jako kolejny zabrał głos wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk, który przede wszystkim pogratulował Rektorowi pomysłu utworzenia Rady. Zdaniem wojewody, istotną rzeczą jest wyrównanie poziomu polskich uczelni do poziomu uczelni krajów wysokorozwiniętych oraz podążanie za aktualnym zapotrzebowaniem rynku pracy. – Zmieniające się otoczenie wymaga dostosowania kierunków kształcenia do dynamicznie zachodzących na rynku pracy zmian. To obecnie najważniejsza rzecz nie tylko dla Politechniki Śląskiej, ale dla każdej uczelni – argumentował Zygmunt Łukaszczyk.

Kolejną prezentację przedstawił Prorektor ds. Dydaktyki prof. Stanisław Kochowski, który omówił realizację praktyk studenckich na Politechnice Śląskiej. Stanowią one bardzo istotny element w edukacji młodych inżynierów. Dzięki nim studenci mają szansę zdobyć doświadczenie zawodowe zarówno w jednostkach gospodarczych w Polsce, jak i zagranicą.

Łącznie w 2009 r. praktykę zawodową odbyło 5091 studentów Politechniki Śląskiej, z których ponad 70 proc. realizowało ją w jednostkach gospodarczych. Wyraźnie wzrósł w ostatnich latach odsetek płatnych praktyk studenckich – z 12 proc. w 2007 r. do 75 proc. w 2009 r. oraz praktyk odbywanych w jednostkach gospodarczych zagranicznych – z 4 proc. w 2008 r. do 7,5 proc. w 2009 r. Maleje przy tym odsetek praktyk realizowanych w jednostkach uczelni – z 16 proc. w 2007 r. do 11 proc. w 2009 r.

– Studenci naszej uczelni wyjeżdżają również na praktyki i staże zawodowe w ramach programu realizowanego przez międzynarodowe stowarzyszenie studentów IAESTE. Mogą oni wziąć również udział w projektach organizowanych przez Biuro Karier Studenckich, takich jak „Inżynier XXI wieku” i „Nasz dyplom” – informował prof. Stanisław Kochowski.

Następnie zostało omówione zagadnienie przedsiębiorczości akademickiej. Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Przemysłem prof. Jan Ślusarek przedstawił działania uczelni wspierające inicjatywy biznesowe studentów, prezentując istniejące już od lat jednostki – Dział Badań Naukowych i Biuro Karier Studenckich – jak i utworzone niedawno: Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości oraz Centrum Innowacji i Transferu Technologii. Wspominał także o realizowanych na Politechnice Śląskich programach: Programie promocji przedsiębiorczości w uczel-

niach wyższych województwa śląskiego START oraz Programie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Kreator innowacyjności. Wsparcie innowacyjnej przedsiębiorczości akademickiej”.

Prorektor zwrócił również uwagę na fakt, iż uczelnia bardzo aktywnie współpracuje z przemysłem, wciąż pozyskując nowych partnerów. – Tylko w ubiegłym roku Politechnika Śląska podpisała ponad 20 umów z jednostkami z sektora przedsiębiorstw. W grudniu podpisano porozumienie o partnerstwie aż z kilkunastoma instytucjami naraz – Jednostkami Badawczo Rozwojowymi województwa śląskiego – przypomniał prof. Jan Ślusarek.

Do połowy grudnia 2009 r. podpisano 266 umów o prace naukowo-badawcze ze zleceniodawcami z przemysłu (na łączną kwotę 7 700 000 zł), 213 umów o prace usługowo-badawcze (na łączną kwotę 2 250 000 zł), 116 umów z MNiSW o realizację grantów badawczych (PBU – na łączny budżet 28 300 000 zł), 22 umowy z MNiSW oraz NCBiR o realizację grantów rozwojowych (PBR) oraz 2 projekty celowe (PC) w ścisłej współpracy z partnerami z przemysłu, które zakończą się wdrożeniem opracowanego rozwiązania.

Na zakończenie swojego wystąpienia Prorektor prof. Jan Ślusarek zachęcił zebranych do korzystania za pośrednictwem uczelnianej strony interneto-



Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Przemysłem
prof. Jan Ślusarek omówił zagadnienie
przedsiębiorczości akademickiej

wej www.biznes.polsl.pl z baz danych ekspertów i aparatury dostępnej na Politechnice Śląskiej. Omówił także pokrótce działania promujące współpracę uczelni ze światem gospodarki.

Po wystąpieniach Prorektorów odbyła się krótka dyskusja na temat przedstawionych zagadnień. Jako pierwszy zabrał w niej głos Romuald Talarek, prezes zarządu Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej, który odniósł się do wypowiedzi prof. Jana Ślusarska, sugerując, by współpraca nauki ze środowiskiem przemysłowym większym stopniu rozwijała się na płaszczyźnie edukacyjnej. – Nowa rzeczywistość wymaga od kadr zarządzających ciągłego dokształcania się. Należy zastanowić się nad tym, jak zorganizować tę nieustającą edukację menedżerów, aby mogli oni być jak najbardziej przydatni w przedsiębiorstwach.

Z kolei marszałek województwa śląskiego Bogusław Śmigielski w swojej wypowiedzi pogratulował władzom uczelni dobrych wyników w pozyskiwaniu funduszy unijnych i ich zagospodarowania oraz życzył jeszcze większych sukcesów w tym zakresie. Zaznaczył również, że oprócz prężnie działającego ośrodka akademickiego, potrzebna jest także towarzysząca mu infrastruktura, a w jej tworzeniu powinien mieć również swój udział regionalny samorząd.

Rada Społeczna Politechniki Śląskiej spotykać się będzie na posiedzeniach plenarnych, które zwoływane będą nie rzadziej niż raz na pół roku. Najbliższe spotkanie przewidziano na czerwiec bieżącego roku. ■



Współpraca z krajami Ameryki Środkowej

W wyniku konkursu ogłoszonego jesienią ubiegłego roku w ramach programu Erasmus MUNDUS - External Cooperation Window (Okno Współpracy Zewnętrznej), Politechnika Śląska - jako jedyna uczelnia z Polski - bierze udział międzynarodowym projekcie unijnym EMUNDUS20, koordynowanym przez hiszpański Uniwersytet Kraju Basków w San Sebastian. (Ogłoszenie 13/09 dla Ameryki Łacińskiej).

Katarzyna Wojtachnio

Program Okno Współpracy Zewnętrznej Erasmus Mundus powstał z inicjatywy unijnej, aby zintensyfikować współpracę z uczelniami wyższymi państw spoza Europy. Jego założeniem jest ułatwienie dostępu do Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego studentom z niespokojnych regionów geograficznych i słabiej reprezentowanych grup społecznych, a także podniesienie kwalifikacji kadry dydaktycznej i umożliwienie aktywnego uczestnictwa w poprawie jakości kształcenia.

Politechnika Śląska bierze udział w projekcie EMUNDUS20, realizowanym w ramach programu Erasmus Mundus External Cooperation Window, jako jedyna uczelnia z Polski. W skład Konsorcjum Projektu wchodzi 11 szkół wyższych z krajów Ameryki Centralnej: Salwadoru, Gwatemali, Hondurasu, Nikaragui oraz z Meksyku, natomiast ze strony Unii Europejskiej partnerami jest 8 uczelni z Francji, Belgii, Hiszpanii, Włoch, Finlandii oraz Polski. Koordynatorem projektu jest hiszpański Uniwersytet Kraju Basków (Universidad del País Vasco) z San Sebastian.

Współpraca szkół wyższych odbywać się będzie głównie na płaszczyźnie wymiany studentów i pracowników naukowych. Tak więc studenci i kadra akademicka z uczestniczących w projekcie uczelni z Ameryki Centralnej i Meksyku mają szansę na wyjazd do jednej z należących do konsorcjum projektu europejskich szkół wyższych. W zamian studiujący na uczelniach partnerskich z Europy mogą wyjechać do jednego z uniwersytetów tzw. „krajów trzecich”.

Istotnym elementem jest również podnoszenie kwalifikacji pracowników naukowych z krajów Ameryki Środkowej, a także wymiana wiedzy. Czas trwania projektu przewidziany jest na 24 miesiące. W tym czasie 150 osób spośród studentów, doktorantów i kadry dydaktycznej będzie miało szansę na wyjazd w ramach wymiany międzynarodowej na okres 6 miesięcy (studenci i doktoranci) lub miesiąc (kadra dydaktyczna).

Uczestnictwo w projekcie EMUNDUS20 gwarantuje wzajemne uznawanie wszystkich punktów kredytowych zdobytych w partnerskich instytucjach konsorcjum. Nabór kandydatów rozpoczął się na początku lutego i potrwa do 22 marca br. Aplikować można za pośrednictwem strony internetowej projektu http://www.ehu.es/emundus20/open_call.html. Na naszej uczelni projekt prowadzony jest przez Biuro Międzynarodowej Wymiany Akademickiej. ■

Gliwickie media wczoraj i dziś

Coraz częściej wydawcy rozmaitych periodyków mają kłopoty z tożsamością. Zdają się nie wiedzieć, do kogo adresują swój tytuł i czego oczekuje od nich odbiorca. „Remedium – głosi branżowy magazyn „Press” – tkwi w lokalności. Należy zanurzyć się w niej jak najgłębiej i mieć jak najlepszą więź z czytelnikiem”. Stwierdzenie to stwarza dogodną okazję, aby przyrzeć się bliżej lokalnej prasie gliwickiej.

Katarzyna Kozub – Kulik

Nie ma jednej, wyczerpującej definicji prasy lokalnej. Termin ten niesie w sobie bowiem co najmniej cztery znaczenia. To, po pierwsze, ogół gazet i czasopism, których zasięg obejmuje obszar mniejszy aniżeli terytorium państwa (np. region, kilka województw). Takie tytuły określa się często mianem prasy regionalnej lub prasy regionów. Po drugie, to zbiór periodyków wydawanych na terenie jednego województwa; można wówczas mówić o tzw. prasie wojewódzkiej. Po trzecie, prasa lokalna obejmuje też pisma rozpowszechniane na obszarze jednego lub kilku powiatów. W takim przypadku używa się terminów: prasa powiatowa, prasa mikroregionalna. Po czwarte wreszcie – to ogół wydawnictw kolportowanych na terytorium mniejszym od powiatu: w mieście, gminie, na terenie osiedla bądź parafii. Jest to tzw. prasa sublokalna.

Lokalna – czyli jaka?

Nieco szerszą, aczkolwiek enigmatyczną dla laika definicję prasy lokalnej można odnaleźć w „Encyklopedii wiedzy o prasie”. W jej świetle to „[n]iejednolita grupa wytworów prasowych, których wspólną cechą jest fakt ukazywania się poza głównym centrum lub głównymi ośrodkami życia polityczno-społeczne-

go i kulturalnego danego kraju i kolportowania ich na określonym (zwykle granicami wewnętrznego podziału administracyjnego) terytorium”. Jak przekłada się to na praktykę życia codziennego? Zaczniemy od historii.

Gliwice wczoraj...

Od lat 20. XIX stulecia do zakończenia II wojny światowej w Gliwicach ukazywało się ze zmienną częstotliwością około 36 tytułów prasowych (przeważnie niemieckojęzycznych, aczkolwiek zdarzały

się też pisma w języku polskim w rodzaju „Opiekuna Katolickiego” czy „Kuryera Śląskiego”, które rozpowszechniane były na tym obszarze do momentu przejęcia i umocnienia władzy przez nazistów). Zawartość pism, typ czytelników, do których były kierowane oraz zasięg geograficzny poszczególnych periodyków predestynował je do określenia mianem prasy lokalnej. Spełniały one bowiem kryteria definicyjne, opracowane w latach 70. XX wieku przez grupę śląskich badaczy skupionych wokół Jarosława Mądrego. Były zatem przeznaczone dla zwartej społeczności lokalnej, żyjącej na względnie niewielkim obszarze i podzielającej miejscowe tradycje oraz przekonania. Co stało się z nimi w 1945 r., kiedy to niemiecką część Gór-

Nieocenionym źródłem informacji stały się regionalne tytuły prasowe wydawane w oddalonych o 30 km od Gliwic Katowicach („Dziennik Zachodni” i „Trybuna Śląska”, przemianowana wkrótce na „Trybunę Robotniczą”). Integrowały one miejscową społeczność, a w przypadku ludności śląskiej – częstokroć ją repolonizowały.

się też pisma w języku polskim w rodzaju „Opiekuna Katolickiego” czy „Kuryera Śląskiego”, które rozpowszechniane były na tym obszarze do momentu przejęcia i umocnienia władzy przez nazi-

stów). Zawartość pism, typ czytelników, do których były kierowane oraz zasięg geograficzny poszczególnych periodyków predestynował je do określenia mianem prasy lokalnej. Spełniały one bowiem kryteria definicyjne, opracowane w latach 70. XX wieku przez grupę śląskich badaczy skupionych wokół Jarosława Mądrego. Były zatem przeznaczone dla zwartej społeczności lokalnej, żyjącej na względnie niewielkim obszarze i podzielającej miejscowe tradycje oraz przekonania. Co stało się z nimi w 1945 r., kiedy to niemiecką część Gór-

śląska (w tym Ziemię Gliwicką) włączono do odradzającego się państwa polskiego? Jak nietrudno się domyślić, uległy natchmiastowej likwidacji. Prasa lokalna

jako taka jednak nie zanikła, bowiem zmiany polityczne następujące po zakończeniu działań wojennych doprowadziły do napływu znacznej liczby ludności polskiej z dawnych Kresów Wschodnich II RP i obszarów Polski centralnej. Łaknęła ona wiadomości o bieżących wydarzeniach, działaniach nowych władz oraz ogólnej sytuacji panującej w kraju, regionie i nieznaney jeszcze najbliższej okolicy.

Nieocenionym źródłem informacji stały się dla niej regionalne tytuły prasowe wydawane w oddalonych o 30 km od Gliwic Katowicach („Dziennik Zachodni” i „Trybuna Śląska”, przemianowana wkrótce na „Trybunę Robotniczą”). Integrowały one miejscową społeczność, a w przypadku ludności śląskiej – często kroć ją repolonizowały. Lokalizm jako taki stał się jednak dość szybko faktem zastanym; już w rok po wojnie otwarto bowiem w Gliwicach pierwszy terenowy oddział regionalnego pisma („Trybuna Robotniczej”), a w 1948 r. uruchomiono kolejny („Dziennik Zachodni”). Gazety te poświęcały problematyce gliwickiej (zawężonej do tematyki społeczno-politycznej i informacji o warunkach życia mieszkańców) całą kolumnę.

Wydarzenia października 1956 r. i ich następstwa wywarły znaczący wpływ na charakter prasy lokalnej. Zmienił się, po pierwsze, wydźwięk większości publikacji (jak się jednak wkrótce okaza-

Obecnie w Gliwicach ukazuje się 7 tytułów zaliczanych do prasy lokalnej: „Nowiny Gliwickie”, „Gazeta Gliwicka + Zabrze”, „Informator Rynkowy”, „Polska Dziennik Zachodni – Tygodnik Powiatowy Gliwice”, „Gość Niedzielny”, „Gliwicki Magazyn Kulturalny” oraz „Miejski Serwis Informacyjny”.

ło – czasowo). Część upolitycznionych tytułów zakończyło swoją działalność, a ich miejsce zajęły postępowe periodyki opisujące rzeczywistość w „duchu zmian i ewolucji systemu”. W tym okresie ukazał się w mieście pierwszy numer „Nowin Gliwickich”, powiatowego tygodnika wydawanego pod sztandarem PZPR i przeznaczanego dla ludności miasta oraz powiatu. Pismo zwiększało stopniowo swój nakład (do poziomu 43 tys. egzemplarzy w latach 70.), ciesząc się dużą sympatią rosnącego grona czytelników.

W latach 60. pojawiła się też w Gliwicach tzw. prasa zakładowa. Jej pierwszym „reprezentantem” był „Sztandar Metalowca” rozpowszechniany wśród załogi łabędzkich Zakładów Mecha-

nicznych „BUMAR”. Na łamach pisma zamieszczano informacje o propagandowych sukcesach produkcyjnych kombinatu i prognozowanej wielkości produkcji w kolejnych „pięciolatkach”. W czasach rozkwitu zakładu po pismo to sięgało prawie 10 tys. osób.

Okres transformacji ustrojowej, szczególnie przełom roku 1989 i 1990, wydatnie wpłynął na losy miejscowej prasy (podobnie jak lokalnego radia i regionalnej telewizji). Początkowo jednak nikt nie wiedział, jaki dokładnie kierunek obiorą zmiany. – „O ile bogatszy stanie się w nowych warunkach rynek prasy?” – stawiano pytanie. – „A może przeciwnie – będzie uboższy?” – dywagowano z drugiej strony.



W połowie lat 90. ubiegłego stulecia na terenie Gliwic zaczęły ukazywać się „nowe” pisma lokalne, wydawane przez osoby prywatne traktujące ten rodzaj działalności jako dodatkowe – prestiżowe – źródło swoich dochodów. Pierwszym takim tytułem (rozprowadzanym w formie nieodpłatnej i funkcjonującym 3 lata) był tygodnik „Siódemka”. Kolejną lokalną inicjatywę wydawniczą stanowiła „Gazeta Powszechna”, będąca w zamyśle konkurencją dla „Nowin Gliwickich”. Dopóty jednak cieszyła się sporym zainteresowaniem czytelników, dopóki wychodziła jako pismo bezpłatne. Próba sprzedawania jej numerów w cenie 1 zł zakończyła się kompletnym fiaskiem.

Na początku tego milenium w mieście rozpowszechniane były 4 regularne tytuły lokalnej prasy prywatnej (płatne „Nowiny Gliwickie” oraz bezpłatne, ukazujące się raz w tygodniu: „Gazeta Gliwicka + Zabrze”, „Kurier Gliwicki” i „Informator Rynkowy”). Ponadto w Gliwicach i powiecie ukazywała się mutacja lokalna regionalnego „Dziennika Zachodniego” („Tygodnik Powiatowy Gliwice”). Do listopada 2006 r. do rąk gliwickich czytelników trafiał również miejski dodatek „DZ” (publikowany w formie odrębnej wkładki), lecz w grudniu 2006 r. został on włączony do grzbietu głównego gazety. W tym samym okresie z rynku prasowego znikł „Kurier Gliwicki”.

Obecnie nie ulega już wątpliwości, że postawienie w stan likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch” (22 marca 1990 r.), rozwiązanie Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk (11 kwietnia 1990 r.), konstytucyjne zagwarantowanie wolności słowa, ucięcie problemów z niedoborem papierów, wreszcie upowszechnienie się urządzeń drukarskich i kserografów wywołały w całym kraju gwałtowny rozwój prasy lokalnej oraz zmiany własności dotychczasowych tytułów lokalnych i regionalnych. Nie miejsce tu jednak na szczegółowe przedstawienie prywatyzacji „Dziennika Zachodniego” czy wydawanej do grudnia 2004 roku „Trybuny Śląskiej” (wcześniej „Robotniczej”).

Gliwice dziś

Obecnie, jak podaje publikacja Zakładu Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach („Prasa lokalna wydawana na terenie Górnośląskiego Związku Metropolitalnego”), w Gliwicach ukazuje się 7 tytułów zaliczanych do prasy lokalnej: „Nowiny Gliwickie”, „Gazeta Gliwicka + Zabrze”, „Gazeta Miejska Gliwice Zabrze” (do października 2009 r. funkcjonująca jako „Informator Rynkowy”), „Polska Dziennik Zachodni – Tygodnik Powiatowy Gliwice”,

„Gość Niedzielny”, „Gliwicki Magazyn Kulturalny” oraz „Miejski Serwis Informacyjny”.

„Nowiny Gliwickie”, najstarszy powojenny tygodnik dla Gliwic i powiatu, do początku lat 90. ukazywał się jako organ Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W 1992 roku przeszedł w ręce spółki M&S. Dwa lata później uzyskał pełną samodzielność wydawniczą. W 1995 roku prezesem „NG”, a zarazem ich redaktorem naczelnym został Wacław Węgrowski. Rozpo-



czął on reformę pisma, przekształcając je w tygodnik obywatelski, adresowany do szerokiego grona czytelników. „Nowiny...” stały się wówczas tytułem typowo komercyjnym, utrzymującym się dzięki dochodom ze sprzedaży, publikacji reklam i ogłoszeń oraz tekstów sponsorowanych. Obecnie grono potencjalnych czytelników „NG” liczy ok. 300 tys. osób. Tygodnik rozpowszechniany jest na obszarze: Gliwic, Knuruwa, Toszka, Pyskowic, Gierałtowic, Wielowci, Pilchowic, Rudzińca i Sośnicowic. Nie ma on bezpośredniego płatnego konkurenta na prasowym rynku gliwickim.

„**Gazeta Gliwicka + Zabrze**” – tytuł uruchomiony w 2003 roku – otwiera listę bezpłatnych gazet miejskich, funkcjonujących w formule tygodniowej. Pismo jest rozdawane na ulicach i ekspozowane w kilkunastu stałych punktach kolporterskich (instytucje, sklepy, kioski osiedlowe, najbardziej ruchliwe ulice miasta). Dzięki tzw. ruchomemu kolportażowi tytuł ten dociera do ok. 40 tys. różnych adresatów. Odróżnia to „Gazetę Gliwicką...” od gazet płatnych, nabywanych w 90% przez ten sam krąg odbiorców, zwiększa również możliwość dotarcia do większej liczby czytelników oraz potencjalnych reklamodawców. Warto wspomnieć, że wydawca stawia sobie za cel wszechstronne informowanie mieszkańców Ziemi Gliwickiej o bieżących wydarzeniach i problemach najbliższego regionu.

„**Gazeta Miejska Gliwice Zabrze**” - do niedawna „**Informator Rynkowy**” - jest najstarszym tytułem bezpłatnym, rozdawanym w ruchliwych miejscach Gliwic i Zabrza. Ukazuje się od 1997 roku.

Mimo upływu niemal dwóch dekad od rozpoczęcia prywatyzacji sektora prasy, w blisko 200-tysięcznych Gliwicach wychodzi zaledwie jeden płatny tygodnik obywatelski oraz tygodnik społeczno-religijny. Swoistym kuriozum jest też utrzymujący się od zakończenia II wojny światowej brak płatnej lokalnej gazety codziennej!

Rozwój gliwickiej prasy samorządowej nastąpił w drugiej połowie lat 90. ubiegłego stulecia. W zasadzie jednak aż do 1999 roku władze samorządowe nie przywiązywały większej wagi do konieczności publikacji własnego tytułu, korzystając na ogół chętnie z łamów pism prywatnych (m.in. „Nowych Gliwickich”). Zmiana polityki wydawniczej i struktury własnościowej sektora prasy prywatnej, tudzież zapowiadana zmiana podziału administracyjnego państwa uświadomiła samorządowcom pilną potrzebę utworzenia nowego kanału komunikacji z mediami i lokalną społecznością gliwicką. W maju 1998 roku ruszył 1-stronicowy, lakoniczny w formie i treści Biuletyn Informacyjny Urzędu Miejskiego w Gliwicach. Rozsyłany faksem do mediów lokalnych i regionalnych, zwięźle zawiadamiał o podjętych w danym tygodniu działaniach miejskich urzędników. Depeszowa formuła Biuletynu przetrwała do 2001 roku. Jego kontynuację stanowi internetowy Biuletyn Informacyjny UM, dostępny na stronie www.um.gliwice.pl i aktualizowany przez redaktorów serwisu od poniedziałku do czwartku (w piątki ukazują się wyłącznie newsy specjalne). Lokalni i regionalni odbiorcy (m.in. redakcje prasowe, radiowe i telewizyjne) otrzymują jego zawartość w formie bezpłatnego mailingu.

W październiku 2009 r. rozpoczął się proces jej rebrandingu, który – łącznie z całkowitą zmianą layoutu – ma się zamknąć w marcu br. (wraz z odświeżonym logo zmieni się również strona graficzna wszystkich gazetników w Gliwicach i Zabrzu). „Gazeta...” jest tygodnikiem, lecz w pierwszej fazie działalności wychodziła w nieregularnych cyklach wydawniczych. Dominują w niej teksty ekonomiczne. Redakcja tytułu koncentruje się na opisywaniu planowanych bądź już realizowanych inwestycji

i przedsięwzięć w sektorze handlu, usług oraz szeroko rozumianej produkcji. Aby jednak przyciągnąć uwagę mniej wymagających czytelników, „Informator...” publikuje również materiały o charakterze sensacyjnym. Utrudnia to jednoznaczna ocenę pisma, zamieszczającego na swoich łamach nie tylko informacje lokalne, ale też krajowe i zagraniczne.

„**Polska Dziennik Zachodni – Tygodnik Powiatowy Gliwice**” zastępuje niejako nieistniejący już, samodzielny dodatek lokalny do „Dziennika Zachodniego” („Gliwice – Zabrze”). Funkcjonuje jednak w ramach głównego wydania gazety. Zawiera informacje lokalne i powiatowe, przeznaczone dla około 500-tysięcznej grupy ludności zamieszkującej Gliwice, Zabrze i powiat gliwicki. Zakres tematyczny wiadomości jest zbieżny z problematyką poruszaną przez „Nowiny Gliwickie”. Warto wiedzieć, iż ważniejsze artykuły i newsy lokalne są umieszczane w codziennym wydaniu (tzw. grzbiecie głównym) „DZ”, zaś pomniejsze – w „Tygodniku Powiatowym

Gliwice”, dostępnym wraz z piątkowym wydaniem magazynowym „Dziennika Zachodniego”.

„Gość Niedzielny” funkcjonuje na polskim rynku wydawniczym od blisko 85 lat. Jest ogólnopolskim tygodnikiem religijno-społecznym, posiadającym 17 wydań diecezjalnych. W piśmie dominuje tematyka kościelna, jednak redakcja często podejmuje również zagadnienia społeczne, rodzinne, polityczne, gospodarcze i kulturalne. „Gość Gliwicki” stanowi dodatek diecezjalny „GN”, wpi-nany w grzbiet głów-ny wydania ogólnopolskiego. Czytel- n i k znaj- d z i e tam fe- lietony, fo- toreportaże, relacje z im- prez o charakte- rze religijno-kultu- ralnym, zapowiedzi i zaproszenia. Warto wie- dzieć, że tytuł ten stanowi wzorzec dla wszelkich gaze- tek i biuletynów parafialnych publikowanych i rozpowszech- nianych przez gliwickie parafie rzymskokatolickie.

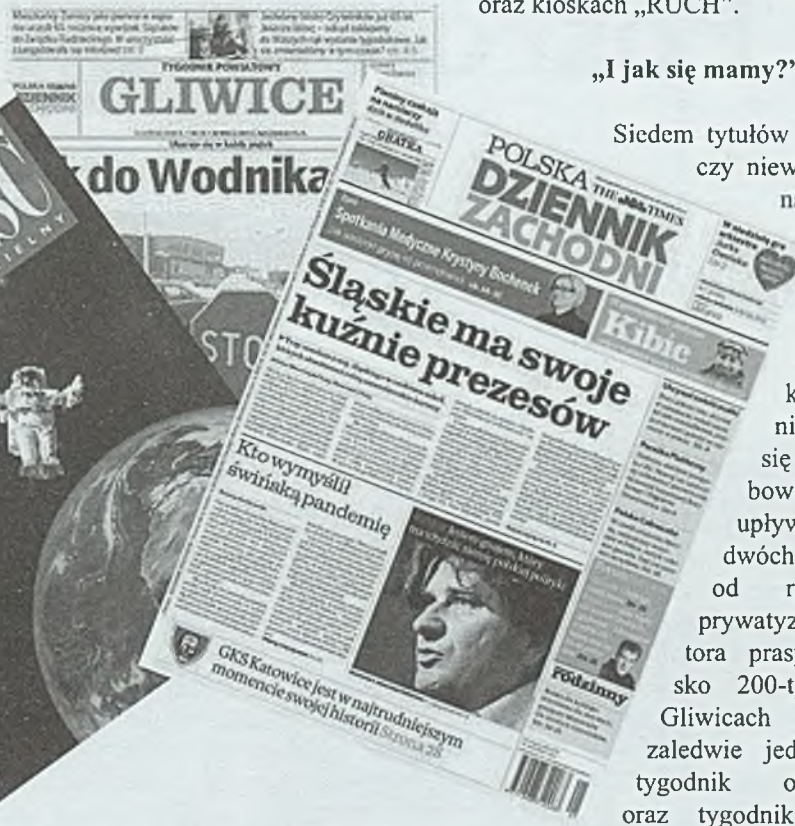
„Gliwicki Magazyn Kulturalny” wy- dawany jest przez podległy lokalnemu samorządowi Gliwicki Teatr Muzyczny. Gustowna, przeszło 50-stronicowa i przejrzyste zredagowana broszura for- matu B5 ukazuje się od 1997 roku (za- stąpiła wówczas wcześniejszy, datowa- ny na 1994 rok informator Miejskiego Ośrodka Kultury, zatytułowany po pro- stu „MOK”). To najobszerniejsze źródło informacji o wydarzeniach kulturalnych w mieście i powiecie. Zawiera repertu- ary kin i teatrów, zapowiedzi i omówie- nia wystaw, koncertów oraz wszelkich imprez artystycznych, organizowanych w Gliwicach i najbliższej okolicy. Skru- pulatnie omawia działania gliwickich galerii, klubów oraz rozmaitych placó- wek kulturalnych. Stałymi rubrykami „GMK” są: „Rozmowa z gościem Ma-

gazynu”, „Varia historica” oraz „Sport w Gliwicach” (sic!). „Magazyn Kulta- ralny” jest pismem niskonakładowym, wydawanym w czerni i bieli z opcjonal- ną, kolorową wkładką. Przyjął formułę bezpłatnego miesięcznika, dostępnego w placówkach upowszechniania kultury: bibliotekach, księgarniach, kinach.

i rozbudowaną część publicystyczną. Obecnie „MSI” ukazuje się w nakładzie 25 tys. egz. Jest największym – aczkol- wiek darmowym – konkurentem „No- win Gliwickich” na rynku lokalnym. Gazeta jest dostępna m.in. w gmachu magistratu, gliwickich placówkach Poczty Polskiej, oddziałach Miejskiej Biblioteki Publicznej, w siedzibach in- stytucji podległych władzom lokalnym oraz kioskach „RUCH”.

„I jak się mamy?”

Siedem tytułów – to dużo czy niewiele? Oce- na zależy od przy- jętego punktu widzenia. Od kryty- ki jednak nie można się uwolnić, bowiem mimo upływu niemal dwóch dekad od rozpoczęcia prywatyzacji sek- tora prasy, w bli- sko 200-tysięcznych Gliwicach wychodzi zaledwie jeden płatny tygodnik obywatelski oraz tygodnik społecz- no-religijny. Swoistym ku-



„Miejski Serwis Informacyjny” uka- zuje się od 9 lat. Początkowy nakład tego samorządowego tygodnika wynosił ledwie 3,5 tys. egzemplarzy. Pismo mia- ło formę 8-stronicowego, czarno-białe- go biuletynu formatu A4, dostępnego w siedzibach miejskich instytucji. Po roku działalności rozpoczęła się ewolucja jego szaty graficznej i zawartości. Do marca 2005 r. zwiększył swoją objętość do 12 stron, drukowanych naprzemien- nie w kolorze oraz czerni i bieli. Nakład wynosił 5 tys. egzemplarzy. Wiosną 2005 r. wprowadzono nowy (kompaktowy) format tygodnika. Zmie- niono nakład (do 20 tys. egz.), szatę graficzną i dzień publikacji nowego numeru. Unowocześniono i poszerzono też zawartość pisma, wprowadzając doń bardziej złożone formy dziennikarskie

riozum jest też utrzymujący się od zakończenia II wojny światowej brak płatnej lokalnej gazety codziennej! Tej przygnębiającej konstatacji nie zmienia fakt istnienia w mieście lokalnych pism bezpłatnych rozmaitego sortu, ani też rozpowszechnianie na terenie Gliwic ogólnopolskich tytułów darmowych. Pozytywnych zmian, a przynajmniej ich symptomów, warto jednak upatrywać w lokalnej prasie kulturalno-alternatywnej i w Internecie. Kto wie, może za jakiś czas doczekamy się e-wydania „Dzien- nika Gliwickiego”? ■

Pośród nazw i legend śląskich miast



Jaka jest metryka historyczna i językowa miast naszego regionu? Skąd wzięły swoje nazwy? Dlaczego Katowice zwane są właśnie Katowicami, a nie Kątowiczami, zaś Gliwice nie są Chlewicami? Nazwy miejscowe to swego rodzaju świadectwo, najtrwalsze i najdawniejsze „pomniki dziejowe”. Badanie historii danego miasta nie może się obyć bez zbadania dziejów jego nazwy.

Katarzyna Wojtachnio



Wiele polskich miejscowości posiada legendy opowiadające o ich założeniu, początkach. Prawdą jest, że z powstaniem każdego z miast wiąże się pewna historia, której nieodzownym elementem jest nadanie jemu nazwy. Jednak naiwne byłoby wierzenie w to, że Warszawa wzięła swoje miano od Warsa i Sawy, a Kraków jest rzeczywiście związany z Krakiem, pogromcą smoka wawelskiego. Bajki pozostawmy dzieciom. Wiadomo, że opowieści te należy traktować z przymrużeniem oka, ponieważ, mimo swojego waloru literackiego, prawdy historycznej jest w nich niewiele. Podobnie przedstawia się sytuacja śląskich miast. Trudno więc dociec, od czego tak naprawdę zaczerpnęły swoje nazwy. Z pomocą jednak nadeszli językoznawcy, którzy postanowili zgłębić etymologię nazw miejscowych, czyli toponimów, tworząc prace, w których nakreślają historię ich powstania.

Czy warto wiedzieć?

Dlaczego problem ten jest tak istotny i na ile ważne jest dociekanie przyczyn pochodzenia tych nazw? Głównie dlatego, że to właśnie z nich możemy się dowiedzieć, w jakich warunkach naturalnych żyli pierwsi osadnicy, czym się zajmowali, jak była ich kultura, a nawet – co dla historyków i Ślązaków jest niezwykle istotne – z jakiej narodowości wywodzili się pierwsi mieszkańcy. Wszystko to można wyczytać z jednego tylko wyrazu, czasem dwóch. Nazwy miejscowe są swego rodzaju najtrwałszym i najdawniejszym świadectwem, skarbnicą wiedzy o zaraniach miast.

Jednak proces odkrywania tych „skarbów” nie należy do najłatwiejszych. Zanim do pracy zabrali się specjaliści stworzono już wiele różnych teorii na temat pochodzenia toponimów. Aleksander Brückner, historyk literatury i kultury polskiej, a także twórca „Słownika etymologicznego języka polskiego” napisał, że „granic między etymologią a pseudologią nie ma”. Granica ta rzeczywiście jest cienka, widać to głównie po wielu błędnych koncepcjach wysnutych przez pseudobadaczy. Wspomina o nich również językoznawca Stanisław Rospond, autor „Słownika etymologicznego miast i gmin PRL” oraz „Słownika

etymologicznego nazw geograficznych Śląska” – (...) już nestor nazewnictwa A. Miklosich kpił z tych pseudoetymologów, którzy „przy dobrej woli i niewielkim konceptie mogliby Mekkę i Medynę objaśnić z języków słowiańskich.” Przecież przy Medynie można by nawet przywołać do pamięci polską Medykę. Znane są błędne, literkowe zestawienia takich zapisów jak: *Silesia* – *Silingoi* – *Śląsk!*

Niezrażeni jednak trudnościami językoznawcy zaczęli stopniowo obalać krą-

Nazwy miejscowe są swego rodzaju najtrwałszym i najdawniejszym świadectwem, skarbnicą wiedzy o zaraniach miast.

zące legendy. Prace te nie ominęły również obszaru Śląska, który ze względu na swoją historię naznaczoną ciągłymi walkami o polityczną władzę nad nim, budził żywe zainteresowanie zarówno badaczy polskich, jak i zagranicznych. Przez lata region ten był pod władaniem Niemiec, tak więc musiało to w pewien sposób wpłynąć również na nazewnictwo miejscowości. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wartość etniczną śląskich nazw, tym bardziej zrozumiałe jest to zainteresowanie.

Analiza etymologiczna toponimów dała jednoznaczne wyniki, że ziemie śląskie, mimo wieloletniej przynależności politycznej do Niemiec, tak na prawdę były na wskroś polskie. – Nazewnictwo miejscowe Górnego Śląska przekazuje nam z wyjątkową siłą dowodową tę oczywistą prawdę, że ziemie te były niegdyś całkowicie i pozostały do roku 1945 przeważająco polskie. Dominowały tu zawsze zdecydowanie rodzime procesy nazwotwórcze mimo oficjalnej i powierzchownej, jak się okazuje, germanizacji tego nazewnictwa – pisze Henryk Borek w książce „Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych”. Dalej zresztą dodaje – Jest przecież rzeczą uderzającą, jak stosunkowo mało własnych, pierwotnie wyłącznie nazw niemieckich zdołali Niemcy utworzyć w ciągu swojej

700-letniej bytności na tych ziemiach. Utworzyli ich zaledwie 311, co stanowi niecałe 9% swojego zasobu.

Przypuszczenia, że Gliwice pierwotnie były Chlewicami, ponieważ znajdowały się tu stajnie dla bydła pędzonego z Małopolski na Śląsk są zupełnie bezpodstawne – brak na to jakichkolwiek dowodów.

Historia legendą pisana

Jest więc oczywiste, że nazwy śląskich miast, mimo iż posiadały odpowiedniki w języku niemieckim, nie pochodzą z kultury germańskiej. Tym samym rodzi się pytanie, skąd? W tym miejscu będę musiała stawić czoła legendom, znanym wielu mieszkańcom, opowiadającym o powstaniu ich miast oraz zmierzyć się z fałszywymi teoriami, równie znanymi jak legendarne opowieści, które na pozór wydają się dość wiarygodne. Otóż, na nazewnictwo większości miast tego regionu wpłynęły czynniki dość prozaiczne, jak topografia, kultura oraz sami osadnicy.

Ludzie nazywali nowo zajęte przez siebie ziemie przede wszystkim według ich charakterystycznych, naturalnych właściwości, ciekawych zjawisk przyrodniczych zaobserwowanych w danym krajobrazie. Stąd właśnie narodziły się nazwy topograficzne, które określają pierwotny wygląd terenu, jego ukształtowanie, szatę roślinną, faunę itd. Do tego typu nazw należy chociażby Zabrze.

Jedna z legend głosi, że osada otrzymała nazwę Zabrze od nazwiska Mieczysława Zabrzskiego, który to podobno uratował życie królowi Bolesławowi II. Oto jak historię tę streszcza Karol Miarka w powieści „Żywcem zamurowana” – (...) Powstało zaś Zabrze tym sposobem, że dworzanin Mieczysław Zabrzski wybawił króla Bolesława podczas polowania w obszernych lasach gliwickich z pazurów okrutnego niedźwiedzia, za co król

z wdzięczności darował wybawicielowi swemu tak wielki obszar ziemi, jaki by w jednym dniu zdołał na koniu objechać. Zabrzski dosiadł rumaka i objechał wielką przestrzeń (...). Na wzgórzu wybudował sobie warowny zamek, tamże osiadł i założył małą osadę, którą po dług imienia pana nazwano „Zabrzem”.

– Opowieść piękna, lecz nieprawdziwa. Rzeczywiste pochodzenie nazwy tego zakorzenionego w śląskiej tradycji miasta jest dużo bardziej prozaiczne. Miał na to wpływ fakt, iż osada ta powstała za tzw. „debrami”. – W 1305 r. była to mała wieś *Zadbrze* (*Sadbre*), czyli osada położona za *debrami*, tj. dolami, gąszczem leśnym. Wyrazy *debrz*, gwarowo: *debra*, *debrze* były to urwiste, zarosłe wzgórza, wśród których płynie potok. Takie właśnie było topograficzne położenie Zabrze – pisze w „Słowniku etymologicznym miast i gmin PRL” Stanisław Rospond. Nazwa Zabrze powstała z uproszczenia wymowy *Zadbrze*. Dalej autor potwierdza tezę o polskim pochodzeniu tych ziem. – Polskość Zabrze była zawsze niezaprzeczalna, ujawniająca się choćby w charakterystycznych nazwiskach zabrzeńców z XVII w.: Sobieraj, Trsonsiwilk, Piontek, Skiba, Szroń itp. Niemcy chcąc za wszelką cenę wymazać niezaprzeczalne ślady polskości tego osiedla hutniczego i górniczego przechrztili je szumnie na *Hindenburg*.

Jak widać nazwa ta ma niewiele wspólnego z historią o bohaterze Zabrzskim. Została również obalona teoria mówiąca o tym, iż miasto wzięło swoje miano od sformułowania „za brzegiem”. Jej potwierdzeniem miał być fakt, iż osada znajdowała się za brzegiem rzeki Bytomki.

Sytuacja z miastem sąsiadującym – Gliwicami – przedstawia się podobnie. Chyba każdy mieszkaniec, a przynajmniej większość, zna teorię mówiącą o tym, że dawniej były one zwane Chlewicami. Wiesława Korzeniowska w książce „Gawędy z przeszłości Górnego Śląska” przytacza następującą opowieść o pochodzeniu nazwy miasta od chlewow. – *Na południowy zachód od Gliwic leży wieś Stanica. Opowiada się, że przed wiekami przystawali tu handlarze bydłem. Teren dzisiejszych Gliwic zabudowany był licznymi chlewicami i szopami, w których odpoczywały, nocowały lub przeczekiwały złą pogodę liczne sta-*



Herby śląskich miast (od góry): Gliwic, Zabrze, Piekary Śląskie, Świętochłowice...



... Bytomia, Katowic,
Mysłowic i Siemianowic

da bydła. Chlewy pokrywały gęsto cały teren i z biegiem czasu zaczęto go nazywać Chlewice. Po latach nazwa zmieniła się w Glewice, a potem w Gliwice. – Być może będzie to dla gliwiczian dobra wiadomość, ponieważ wbrew powyższej historii nazwa miasta nie ma nic wspólnego z trzodą chlewną ani bydłem. Wieś Gliwice została założona na terenie glistym, czyli gliniastym, dość wilgotnym. Gliwieć znaczy psuć się. Rospond przypuszcza, iż być może dawniej istniał wyraz „gliwica”, który oznaczał ziemię gliniastą, wilgotną, zgliwiałą. Przypuszczenia, że Gliwice pierwotnie były Chlewicami, ponieważ znajdowały się tu stajnie dla bydła pędzonego z Małopolski na Śląsk są zupełnie bezpodstawne – brak na to jakichkolwiek dowodów. Istnieje również hipoteza, mówiąca, że Gliwice są nazwą patronimiczną i pochodzą od nazwiska Gliwa, znanego i bardzo popularnego na Śląsku. Jednak etymolodzy skłaniają się ku pierwszej wersji.

Nazwy patronimiczne, czyli rodowe, tworzone od nazwiska ojca, założyciela grodu, osady są również bardzo popularne na Śląsku. Do tej grupy należą, m. in. Siemianowice Śląskie od Siemiana, Świętochłowice od Świętocha czy też Mysłowice od Mysła. Być może i Katowice wpisują się również w ten schemat, jednak nie jest to do końca pewne. Stolica naszego województwa wciąż sprawia problemy etymologom, głównie ze względu na brak jednoznacznych dowodów na pochodzenie tej nazwy. Dopuszczalne są dwie wersje. Pierwsza mówi o genezie miana Katowice od przezwiska Kat. Za tą teorią opowiada się Henryk Borek, który twierdzi, że w świetle wszystkich zapisów jest ona najbardziej prawdopodobna. Jednak, gdy weźmie się pod uwagę aspekt historyczny – czas powstania miasta – nasuwają się wątpliwości. – (...) osada powstała dopiero w XVI w., kiedy praktycznie nazwy patronimiczne były już nieproduktywne – pisze Borek. Jako że niezaprzeczalnych dowodów brak dopuszcza on również drugą wersję, która mówi o tym, iż Katowice są nazwą kulturową. Stanowi ona odbicie działalności społecznej i cywilizacyjnej człowieka, dopasowującego do swoich potrzeb środowisko, w którym się osiedlił. Były to więc wytwory związane z codziennym życiem osadni-

ków, na przykład uprawą roli, handlem czy hodowlą. Wedle tej teorii Katowice dawniej były Kątowicami – (...) jako pierwotne Kątowice oznaczały kąty,

Polskość Zabrzeza była zawsze niezaprzeczalna, ujawniająca się choćby w charakterystycznych nazwiskach zabrzezan z XVII w.: Sobieraj, Piontek, Skiba, Szroń itp. Niemcy chcąc za wszelką cenę wymazać niezaprzeczone ślady polskości tego osiedla hutniczego i górniczego przechrzcili je szumnie na *Hindenburg*.

czyli liche, ubogie chaty zagrodników leśnych, którzy w nich mieszkali będąc zatrudnieni przy wyrębie drewna i jego przewożenia poprzez wieś *Karbową* (1607 r.), potem *Karbowice* od karbowania, tj. liczenia furmanek przewożących drewno do kuźnicy boguckiej. A zatem nazwa kulturowa, lecz nowsza! – pisze z nieskrywanym entuzjazmem Rospond, popierając tym samym tę właśnie teorię. Dowodem przemawiającym za nią ma być zapis z roku 1598, w którym pojawia się nazwa Kątowicze. Dokument ten jest wyciągiem z protokołu wizytacyjnego, sporządzonego przez miejscowego proboszcza. – Ślązak zanotował nazwę tak, jak ją ludność wymawiała, czyli z nosowym, wyraźnym w oryginale *q*, choć wizytator kapituły krakowskiej pominął ogonek przy *q*, pisząc *Katowicze* – argumentuje językoznawca.

Zapewne jeszcze przez długi czas będzie trwał spór etymologów o jedyną słuszną koncepcję. Teoria o Kacie bardziej przemawia do wyobraźni niż pochodzenie od słowa kąty – bez polotu i fantazji. Tak to już bywa, że niestety rzeczywistość językowa często mija się z fascynującymi legendami, historiami, których słucha się chętniej, ponieważ brzmią bardziej interesująco.

Cztery słowa – cztery miasta

Jedną z ciekawszych legend, którą przyszło mi zweryfikować, jest opowieść o powstaniu czterech miast: Bytomia, Piekary Śląskie, Czeladzi i Będzina, zamieszczona w książce „Gawędy z przeszłości Górnego Śląska”. To historia o królu Kazimierzu Odnowicielu, który przejeżdżając przez śląskie ziemie w drodze do Krakowa, gdzie miał objąć tron, ujrzał, jak wielkiego spustoszenia dokonał książę czeski Brzetysław. W czasie swojej podróży spotkał mieszkańców tego regionu, ofiary najeźdźcy. – *Kto waszą ziemię tak spustoszył – spytał Kazimierz. Czyżby książę czeski tu był? – Był tu, był tu – odrzekł jeden z nędzarzy, a zaraz po nim reszta powtórzyła: – Był tu. Był tu! – Nie smućcie się dobrzy ludzie, on tu już więcej nie przyjedzie. Obiecuję to wam, ja, wasz władca. A na tym miejscu założę miasto, któremu dam nazwę Byłtu, na pamiątkę tego straszego pobytu księcia czeskiego. (...) W niedługim czasie powstało miasto Byłtu, która to nazwa z Byłtu się na Bytom, a później na Bytom zmieniła. – Jest to oczywiście jedna z wielu legend o Bytomiu, ale za to wyjątkowo interesująca, głównie dzięki niesamowitej wyobraźni jej twórcy. Oczywiście rzeczywistość językowa jest dużo bardziej banalna i przyziemna. Należy on do najstarszych miast na Śląsku, dawniej był potężnym grodem. Jego prastary rodowód potwierdza właśnie nazwa, która należy do grupy dzierżawczych, oznaczających przynależność do danej osoby. Została ona zapewne zaczerpnięta od nazwiska założyciela grodu. W tej kwestii etymolodzy są jednomyślni.*

Znane są również inne teorie, czasem wręcz absurdalne, wyprowadzające błędnie tę nazwę od wyrazów bytomność czy bytność, a nawet przytomność. Wspomniana wcześniej legenda dalej opowiada o założeniu przez króla Kazimierza osady o nazwie Piekary, zaś jej nazwa miała pochodzić od słowa „piekacz”. – *Nagle spostrzegł, że w niedalekiej odległości palił się ogień, na którym pieczono chleb. – Oto i piekacz! – zawołał. Na ten głos przybiegł do niego jeden z piekących chleb, który nie był piekarzem, lecz bartnikiem znającym się także na wypieku chleba. Gdy dowiedział się, że przybyły jest panem tych ziem, padł przed Kazimierzem na kolana, prosząc*

o zgodę na założenie tu osady, którą nazwałby Piekary na pamiątkę słowa wypowiedzianego przez władcę.

Rzeczywista historia tej nazwy jest związana z Bytomiem. Była to dawniej osada służebna. Z powstaniem tej grupy toponimów ma związek ustrój feudalny, panujący w Polsce w czasach średniowiecza. Jego pokłosiem było powstanie grup ludności, które zostały ukierunkowane na pełnienie określonych powinności względem dworów feudalnych. Była to m. in. służba rzemieślnicza, dworska, albo łowiecka. – Ponieważ z reguły ludzie ci mieszkali w jednej osadzie zgodnie ze swoją specjalizacją nic więc dziwnego, że ta instytucja feudalna znalazła swoje odbicie w nazewnictwie,

Nazwy rodowe, tworzone od nazwiska ojca, założyciela grodu, osady są na Śląsku również bardzo popularne. Do tej grupy należą, m.in. Siemianowice Śląskie od Siemiana, Świętochłowice od Świętocha czy też Mysłówice od Mysła.

w postaci tzw. nazw służebnych – wyjaśnia Henryk Borek. Służebność piekarska była jedną z podstawowych powinności dla grodu, w tym wypadku dla prastarego Bytomia. Jest to więc nazwa pochodząca od zawodu, jaki wykonywali jej mieszkańcy.

Kolejnym miastem wspomnianym w legendzie jest Czeladź. *Gdy przybyli nad rzekę Brynicę, spostrzegli nad jej brzegami wiele dzikiej zwierzyny. Kazimierz, który chętnie polował, teraz – nie mając pod ręką grotów – zawołał na służbę: Czeladź, strzelać! Ta – posłuszna rozkazowi księcia – ubiła kilka jeleni. Wtedy jeden ze strzelców, Wojciech, uprosił władcę, aby pozwolił mu założyć tu osadę i nazwać ją Czeladzią. I tak się stało. –* Bardzo podobną wersję tej historii można przeczytać na oficjalnej stronie internetowej miasta, a wraz z nią jeszcze kilka innych, lokalnych opowieści, które

zostały tam umieszczone, aby „czeladzkie legendy, gawędy nie popadły w zapomnienie”. Etymologia tej nazwy jest jasna dla wszystkich językoznawców. Podobnie jak Piekary Śląskie jest to nazwa służebna. Wyraz czeladź oznaczał służbę domową, w osadzie tej mieszkała czeladź księżęca.

Będzin zaś wedle opowieści pochodzi od słowa „będziemy”. – *Na to jeden z towarzyszy spytał z westchnieniem: – Kiedyż to miłościwy panie będziemy już w Krakowie? Kazimierz odpowiedział wesole: – Może, jutro, może pojutrze..., ale będziemy! Skłonił się ów towarzysz do nóg księcia i poprosił: – Pozwól mi panie, bym na pamiątkę naszego tu pobytu i waszego słowa mógł założyć tu miasto, które nazwę Będziemy. I znów prośbie stało się zadość, a z biegiem czasu nazwa miasta z Będziemy zamieniła się na Będzin. –* Prawdziwe pochodzenie tej nazwy jest dużo bardziej prozaiczne. W rzeczywistości pochodzi od Będy – (...) osada, w której na wzgórzu zwanym „Górą Zamkową” była strzelnica-gród, własność Będy (Będa od Będziemira) – pisze Rospond. O nim również stworzono legendę, którą zna wielu mieszkańców Będzina i, podobnie jak w Czeladzi, zadbano, aby każdy zainteresowany mógł ją poznać.

Nazwy miejscowe naszego regionu są swego rodzaju skarbcem kulturowym, językowym i historycznym. Poznanie ich pochodzenia pozwala spojrzeć na otaczającą nas rzeczywistość z innej perspektywy. Dzięki temu możemy jeszcze lepiej poznać miejsce, z którego się wywodzimy. Świadomość własnych korzeni, poznanie rodzimej kultury jest szalenie istotne. Nie sposób jednak nie zauważyć, że rzeczywiste pochodzenie toponimów naszego regionu nie jest aż tak fascynujące jak legendy, które od lat przekazywane są nam przez starsze pokolenia. Nie przywołałam jednak tych kilku opowieści po to, aby odebrać im ich wagę, czar i urok. Wręcz przeciwnie. Uważam, iż są one bardzo istotnym elementem naszej kultury regionalnej i należy o nich pamiętać. Tyle że poza przepelnionymi cudownością, fantastyką i wierzeniami ludowymi gawędami warto znać również tę prawdziwą historię, ponieważ oba te elementy składają się na nasze dziedzictwo kulturowe i tworzą naszą tożsamość. ■

Globalne konteksty poszanowania praw i wolności człowieka

10 grudnia 2009 r. Katedra Stosowanych Nauk Społecznych Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej zorganizowała drugą z kolei konferencję naukową pt. „Globalne konteksty poszanowania praw i wolności człowieka”.

Paulina Kuzior

Podobnie jak w zeszłym roku, patronat honorowy przyjęły instytucje: Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, Amnesty International Polska oraz Dziekan Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej. Patronat medialny objęła GTV Zabrze i „Nowiny Zabrzeńskie”. Zainteresowani problematyką konferencji pojawili się także dziennikarze telewizji „Zabrze”.

Głównym celem konferencji było zainteresowanie i zaproszenie do dyskusji różnych podmiotów życia społecznego: naukowców, studentów, nauczycieli, polityków, przedstawicieli świata biznesu, organizacji społecznych i społeczności lokalnej. Organizatorzy z wielką satysfakcją odnotowali fakt, że konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem. Dyskusje wokół referowanych zagadnień były ożywione i ciekawe. Spora grupa studentów, głównie V roku zarządzania i I roku socjologii włączyła się nie tylko do prac organizacyjnych, ale także do debaty. W konferencji udział wzięli również uczniowie szkół średnich i członkowie Szkolnej Grupy Amnesty International z Zabrze.

Tematyka konferencji zogniskowana była wokół zagadnień dotyczących poszanowania i przestrzegania praw człowieka, a referaty podzielone zostały na trzy główne bloki tematyczne: 1. Aksjologiczne podstawy praw człowieka; 2. Człowiek w kulturze; 3. Naukowe podstawy gender studies.

Obrady otworzył prof. Teodor Winkler, prodziekan ds. nauki i współpracy z zagranicą Wydziału Organizacji i Zarządzania, a wykład inauguracyjny pt.: „Paradoks humanistyczny” tradycyjnie już wygłosił prof. Jacek Rąb, kierownik Katedry Stosowanych Nauk Społecznych. Ponownie też Wydział Organizacji i Zarządzania gościł profesora Mariana Oslisło, Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, który w interesujący sposób przedstawił różne oblicza współczesnej sztuki, podkreślając, że nie wszyscy mieszkańcy naszego globu mogą się cieszyć wolnym dostępem do dóbr kultury, chociaż prawa te są zagwarantowane w 27.(1) artykule Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Kwestie praw człowieka do uczestnictwa w kulturze podjął także prof. Tadeusz Miczka, Kierownik Zakładu Komunikacji Kulturowej Instytutu Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego. Zwrócił on uwagę na przeciwstawne zjawiska globalizacji i globalizacji kultury.

Uczestnicy konferencji mieli też okazję wysłuchać referatu austriackiego naukowca prof. Heinricha Badury, który od początku lat 90. XX wieku, zarówno na płaszczyźnie naukowej, jak i rządowej, zajmuje się problematyką związaną z rozwojem Unii Europejskiej oraz trans- i multidyscyplinarnie ujmowanymi zagadnieniami etycznymi. W referacie pt.: „Aksjologiczny wymiar praw człowieka w świetle aktualnej procesowości Unii

Europejskiej” skupił się na podstawowej tezie zakładającej, że „procesowość Unii Europejskiej to faktycznie nic innego jak strasznie mozolny, decentralnie ciągle problematyczny proces wdrażania centralnego znaczenia, centralnej roli człowieka jako obywatelki i obywatela oraz ich immanentnych, substancjalnych, wielopostaciowych praw w najpierw wspólnotowych, a później unijnych demokratycznych strukturach politycznych, gospodarczych i społecznych”.

Po wysłuchaniu referatu uczestnicy konferencji nie mieli wątpliwości, że proces integracji Unii Europejskiej opiera się na solidnych humanistycznych fundamentach aksjologicznych. Proces budowania „nowej Europy” ma wytworzyć takie warunki, w których centralne miejsce będzie zajmował człowiek w pełni swojej wartości i godności.

W wystąpieniu prof. Badury można było zauważyć wielką dbałość o przestrzeganie zasady gender, w myśl której wszystko musi być artykułowane zarówno w rodzaju żeńskim, jak i męskim. Dlatego nawet w przytoczonym w referacie pierwszym artykule Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka obok miłości braterskiej pojawiła się także miłość siostrzana. Zasygnalizowany w referacie prof. Badury wątek zasady gender, rozwinięty został później przez przedstawiciela Amnesty International Macieja Śliwę, który w swoim referacie „Życiowe podstawy gender studium” starał się wskazać przyczyny dyskryminacji ko-

biet w polskim społeczeństwie. Zwrócił uwagę na system kształcenia i wadliwie skonstruowane podręczniki, które przyczyniają się do nierównego traktowania płci i ciągle stereotypowego wtłaczania w określone role społeczne. Stwierdził, że często sami nauczyciele i nauczycielki nie uświadamiają sobie, jak dalece krzywdzące mogą być stosowane przez nich metody, utrzymujące pewne status quo.

Referat dr Aleksandry Kuzior także nawiązywał do zasady gender, ale problem równouprawnienia został ukazany z zupełnie innej perspektywy. Autorka zwróciła uwagę, jak ważne jest pozyskiwanie funduszy unijnych i jakie kryteria są brane pod uwagę przy formalnej i merytorycznej ocenie składanych wniosków. Analizując poradnik „Zasada równości szans kobiet i mężczyzn w projektach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki” autorstwa M. Branki, M. Rawłuszko i A. Siekiery, dr A. Kuzior zwróciła uwagę, że gender czyli równość płci, wiąże się także z przestrzeganiem zasady równości szans kobiet i mężczyzn, jako podstawowego kryterium (usankcjonowanego prawnie) Europejskiego Funduszu Społecznego. Słuchacze mogli się

zapoznać także z celami strategicznymi „Planu działań na rzecz równości kobiet i mężczyzn” opracowanego przez Komisję Europejską oraz z barierami, które utrudniają wprowadzenie omawianej zasady, m.in. poziomej i pionowej segregacji rynku pracy czy nieuzasadnionych, dyskryminujących kobiety różnic w płacach. Projekty realizowane w ramach POKL mają służyć m.in. przeciwdziałaniu dyskryminacji i poprawie sytuacji kobiet i dziewcząt.

Na sesję popołudniową przybyła prof. Magdalena Środa z Uniwersytetu Warszawskiego. W jej referacie pt.: „Od demokracji liberalnej do demokracji parytetowej” także pojawiły się genderowe wątki. Uwypuklone zostały te aspekty, które Komisja Europejska uznała za poważne bariery utrudniające realizację zasady równości szans, mianowicie niewystarczający udział mężczyzn w wypełnianiu obowiązków domowych oraz niski udział kobiet w procesach decyzyjnych i w polityce. Model demokracji został w referacie ukazany w historycznej perspektywie, od czasów starożytnych do współczesności.

Prof. M. Środa podkreśliła, że dla starożytnych Greków to właśnie polityka mia-

ła charakter ucłowieczający. Wolność rozumiana była jako uczestniczenie w polityce, a człowieczeństwo miało sens i wymiar polityczny. Jednak demokracja grecka była oparta na bardzo silnym wykluczeniu. Przywilejów politycznych nie posiadali ludzie biedni, pracujący na roli, metożkowie, rzemieślnicy i kobiety. Od czasów starożytnej Grecji sytuacja kobiet pod względem praw politycznych zasadniczo się zmieniła, chociaż nie dotyczy to jeszcze wszystkich państw naszego globu. Mimo tego, że teoretycznie kobiety posiadają pełnię praw obywatelskich i politycznych, nie ma to bezpośredniego przełożenia na polityczną praktykę.

W polskim Parlamencie występuje duża niedoreprezentacja kobiet, stosunkowo rzadko też piastują one wysokie urzędy państwowe. Postulat równości w tzw. demokracji parytetowej polegać ma na wprowadzeniu większej liczby kobiet do polityki, a krokiem do tego jest umieszczenie co najmniej 50 proc. kobiet na listach wyborczych poszczególnych partii. Prof. M. Środa podkreśliła, że w żadnej mierze nie podważa to zasad demokracji, a być może przyczyni się do zmiany świadomości społecznej w zakresie postrzegania kompetencji poli-



Foto P. Kuzior

MinRat Prof. Mag. DDr. Heinrich Badura (EALIZ Austria)



Foto P. Kuzior

Prof. Magdalena Środa

tycznych poszczególnych płci.

Referat prof. M. Środy spotkał się z dużym zainteresowaniem i zapoczątkował burzliwą dyskusję, w której wzięli udział zarówno studenci, jak i pracownicy Politechniki Śląskiej, m.in.: prof. Jacek Rąb, dr inż. Teresa Musioł, dr Fryderyk Kabasa, dr Piotr Weryński.

W sesji popołudniowej swoje referaty wygłosili także studenci Politechniki Śląskiej: Jolanta Konfisz, studentka II roku zarządzania – „Gender, czyli przełamując stereotypy”; Justyna Romaniuk, studentka V roku zarządzania – „Różne ujęcia tolerancji”; Monika Mordziołek i Linda Konopka, studentki III roku socjologii I stopnia – „Łemkowska Watra w Zduni – pomiędzy kulturą etniczną a kulturą masową”. Debatę studencką na zakończenie konferencji poprowadziły studentki V roku zarządzania: Joanna Gałuszka i Joanna Pruchnicka.

Mimo tego, że zakończenie konferencji przewidziane było na godz. 15 zainteresowanie tematyką było tak duże, że debata zakończyła się godzinę później niż planowano. Organizatorzy uzyskali także potwierdzenie zasadności organizowania tego typu konferencji nie tylko dlatego, że skupiła ona dużą ilość uczestników, ale i z tego powodu, że na konferencję przybyli absolwenci Politechniki

Śląskiej, którzy w zeszłym roku włączyli się w organizację, a w tym przyszli, by posłuchać wykładów i wziąć udział w dyskusji. Tomasz Skwarek, który w zeszłym roku prowadził debatę studencką, zadeklarował, że także w przyszłym roku przyjedzie, by wziąć udział w konferencji. Organizatorom udało się osiągnąć podstawowy cel – skupienie wokół dyskusji nt. praw człowieka różnych podmiotów życia społecznego. Oprócz gości, którzy wygłosili referaty, na konferencję przybyli również naukowcy z Uniwersytetu Śląskiego – prof. Andrzej Kiepas i dr Elżbieta Struzik, prof. Leszek Korporowicz z Wyższej Szkoły im. Bogdana Jańskiego w Opolu, przedstawiciele Urzędu Miasta Zabrze – Magdalena Malinowska i Marek Gregorczyk, przedstawicielka Rady Miasta Gliwice Urszula Więckowska oraz studenci, uczniowie szkół średnich i przedstawiciele społeczności lokalnej.

Jako że jeden z bloków tematycznych konferencji dotyczył kwestii uczestnictwa w kulturze, zgromadzeni na konferencji słuchacze mogli także obejrzeć występ artystyczny przygotowany przez Grupę Tancerzy Ognia z Rudy Śląskiej. Wizualizacja oparta na grze świateł i tańcu przy nastrojowej, spokojnej muzyce wprowadziła uczestników w refleksyjny nastrój. Konferencji towarzyszyła rów-

nież wystawa prac fotograficznych przygotowana przez studentów socjologii pod kierunkiem dr Iwony Sobieraj.

Na konferencji została też zaprezentowana monografia pod redakcją Aleksandry Kuzior i Jacka Rąba pt.: „Globalne konteksty poszanowania praw i wolności człowieka – 60. rocznica uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka”, będąca pokłosiem zeszłorocznej konferencji i całego projektu Katedry Stosowanych Nauk Społecznych, włączającego młodzież studencką do akcji promowania praw człowieka i założeń Deklaracji. Wszystkich zainteresowanych problematyką konferencji organizatorzy zapraszają do zapoznania się z zawartością książki, w której oprócz artykułów naukowców i polityków można znaleźć artykuły opracowane przez studentów Politechniki Śląskiej i uczniów szkół średnich. Organizatorzy zapraszają także do obejrzenia strony internetowej konferencji <http://konferencje.polsl.pl/prawaczlowieka/>, na której znajdują się m.in. zdjęcia, fragmenty wystąpień, informacje o gościach wygłaszających referaty oraz dokładny program. Licznik umieszczony na stronie rejestruje liczbę odwiedzających. Jest to obiektywny wskaźnik zainteresowania problematyką poruszaną na konferencji. ■



Uczestnicy konferencji

Foto P. Kuzior

Prezes NBP na Politechnice Śląskiej

Spotkanie z prezesem Narodowego Banku Polskiego Sławomirem Skrzypkiem – absolwentem Politechniki Śląskiej odbyło się 22 grudnia w Centrum Edukacyjno-Kongresowym. Prezes NBP wygłosił wykład poświęcony aktualnym problemom i wyzwaniom polityki pieniężnej w Polsce.

Katarzyna Wojtachnio

Wykład był skierowany do studentów i pracowników naszej uczelni. Na samym początku Sławomir Skrzypek przypomniał, że on także jest absolwentem Politechniki Śląskiej. – Jestem bardzo zadowolony i dumny z tego, że mogłem studiować na Politechnice Śląskiej. Bardzo mi to pomogło, nie tylko w kwestiach, które odnoszą się do mojego merytorycznego przygotowania, ale również w innych dziedzinach życia – mówił prezes.

Wykład dotyczył aktualnych wyzwań i dylematów polityki pieniężnej zarówno polskiej, jak i zagranicznej. Na początku prezes przybliżył słuchaczom przyczyny załamania się światowej gospodarki oraz wyjaśnił, jak duży wpływ globalny kryzys finansowy wywarł na politykę makroekonomiczną. Przedstawił także reakcje polityki pieniężnej oraz fiskalnej większości krajów na kryzys.

Następnie przystąpił do omówienia polskiej polityki pieniężnej, potwierdzając informacje, że kryzys ekonomiczny nie dotknął nas tak bardzo, jak krajów wysokorozwiniętych. – Sytuacja Polski była stosunkowo korzystna ze względu na zrównoważony wzrost gospodarczy i niewielką skalę nierównowag przed wystąpieniem kryzysu. W ostatnich latach Polska wykazywała dodatni wzrost gospodarczy przed kryzysem, jak i w czasie jego trwania – mówił S. Skrzypek. Prezes przedstawił również działania Narodowego Banku Polskiego mające na celu osłabienie skutków załamania gospodarczego.

Sławomir Skrzypek zapoznał także słuchaczy z najważniejszymi wyzwaniami, które zostały postawione przed Narodowym Bankiem Polskim w najbliższym okresie oraz przedstawił perspektywy



Foto M. Szum

Prezes NBP Sławomir Skrzypek

wzrostu krajowej gospodarki. Jego zdaniem prognozy są dość optymistyczne. – W Polsce oczekuje się przyspieszenia gospodarczego w kolejnych kwartałach, czemu sprzyjać będzie prognozowana poprawa koniunktury za granicą. Nadzrędnym celem nadal będzie stabilizacja inflacji na poziomie 2,5 proc. w średnim okresie. Wobec oczekiwanego spadku inflacji polityka pieniężna będzie równocześnie ukierunkowana na wspieranie wzrostu gospodarczego – mówił prezes NBP. Dodał również, że aby sytuacja finansowa Polski uległa poprawie należy koniecznie przeprowadzić reformę finansów, o której mowa jest już od wielu lat. – Konieczne są reformy, aby uelastyczyć budżet, czyli zwiększyć możliwość decydowania o nim rządu. W tej chwili ponad 70 proc. funduszy to są tzw. wydatki sztywne, które wynikają z decyzji podjętych dawno temu i które

obecnie nie zależą od żadnych bieżących ustaleń, ponieważ wynikają z decyzji podjętych dużo wcześniej. Powinno się również dokonać reform w obszarze produktu i rynku pracy – argumentował prezes Skrzypek.

Mimo dość optymistycznych prognoz na najbliższy czas, prezes Narodowego Banku Polskiego nie bagatelizuje zagrożeń, jakie niesie ze sobą nie do końca jeszcze zwalczony kryzys. Nie dał również jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, kiedy kryzys się skończy.

Kończąc swój wykład prezes Sławomir Skrzypek pokreślił, że podobnie jak światowa, tak i polska polityka pieniężna wyciągnęła wnioski płynące z kryzysu gospodarczego, polegające głównie na przywiązywaniu dużo większej wagi niż dotychczas do kwestii związanych ze stabilnością systemu finansowego. ■

Politechnika Śląska kuźnią prezesów

Jaki jest najlepszy sposób, aby w przyszłości zostać prezesem lub menedżerem dużej firmy? Studiować na uczelni technicznej. To właśnie na politechnikach, w tym na Politechnice Śląskiej, wykuwa się najwięcej prezesów, dyrektorów, a nawet ministrów. Co więcej nasza uczelnia znalazła się na drugim miejscu w Polsce pod względem kształcenia ludzi sukcesu.

Katarzyna Wojtachnio

Co dwunasty prezes w Polsce ukończył studia na Politechnice Śląskiej – wynika z opublikowanego niedawno raportu na temat wykształcenia Polaków, opracowanego przez firmę Sedlak & Sedlak, zajmującą się doradztwem personalnym. Na arenie ogólnopolskiej lepsza od naszej uczelni jest jedynie Politechnika Warszawska.

Podobne badanie przeprowadził dziennik „Rzeczpospolita”, który przebadał 520 największych spółek w Polsce. Na podstawie wypełnionych ankiet powstał swoisty ranking polskich uczelni, w którym podstawowym kryterium było to, jakie szkoły wyższe kończyli szefowie największych firm. Z badań jednoznacznie wynika, że najwięcej prezesów wykuwa się właśnie na politechnikach. Prawie połowa z nich może pochwalić się dyplomem uczelni technicznej, z tego co trzeci ukończył Politechnikę Warszawską, Śląską lub Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie. Jedyne prezes co piątej firmy jest absolwentem uniwersytetu.

Politechnika Śląska w zestawieniu tym znalazła się na drugim miejscu. Naszą uczelnię ukończyło 7,8 proc. prezesów dużych polskich firm. Z roku na rok odsetek ten wciąż wzrasta. Wyżej od naszej uczelni w klasyfikacji znalazła się jedynie Politechnika Warszawska z odsetkiem 8,8 proc.

Na Śląsku nasza uczelnia jest niekwestionowanym liderem w kształceniu prezesów i dyrektorów spółek. Daleko za nią podążają dwie kolejne szkoły wyższe z naszego regionu. Na 13. miejscu w rankingu ogólnopolskim znalazła się Politechnika Częstochowska a na 18. uplasowała się Akademia Ekonomiczna w Katowicach.

Prof. Andrzej Karbownik, Rektor Politechniki Śląskiej uważa, że wysokie miejsce w rankingu to nie przypadek. – Jesteśmy silnie osadzeni w regionie. Nasze kształcenie przyszłych inżynierów jest ukierunkowane na pełnienie przez nich funkcji kierowniczych i menedżerskich – mówi Rektor.

W poprzednich numerach „Biuletynu” publikowaliśmy biogramy absolwentów Politechniki Śląskiej, którzy odnieśli niekwestionowany sukces zawodowy. Spośród wyróżnionych wielu zarządza dużymi przedsiębiorstwami i spółkami. Nie należy zapominać, iż poza znakomitymi biznesmenami uczelnia wykształciła również wielu wybitnych naukowców, badaczy, a nawet polityków. Najśłynniejszym absolwentem Politechniki Śląskiej jest z pewnością zarazem nauko-

wiec i polityk prof. Jerzy Buzek, obecnie pełniący funkcję przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Do najbardziej znanych prezesów-absolwentów Politechniki Śląskiej należą również: prezes Narodowego Banku Polskiego Sławomir Skrzypek, współtwórca telewizji TVN oraz firmy ITI Mariusz Walter, prezes Wyższego Urzędu Górniczego Piotr Litwa czy też Piotr Kołodziej, prezes Vattenfall.

Nie jest również tajemnicą, że to właśnie absolwenci Politechniki Śląskiej stanowią współcześnie podstawę śląskiego przemysłu i nauki. Obserwując ich dokonania można mieć pewność, że studia na tej uczelni dają solidne podstawy do osiągnięcia sukcesu w życiu zawodowym. ■

Uczelnie, które ukończyli prezesi największych polskich firm
(według badania dziennika „Rzeczpospolita”)

| Nazwa uczelni | 2009 r. |
|--------------------------------------|---------|
| Politechnika Warszawska | 8,80% |
| Politechnika Śląska | 7,80% |
| Akademia Górniczo-Hutnicza | 7,80% |
| Szkoła Główna Handlowa | 6,10% |
| Politechnika Gdańska | 4,20% |
| Uniwersytet Warszawski | 4,20% |
| Politechnika Wrocławska | 3,80% |
| Uniwersytet Gdański | 3,40% |
| Politechnika Łódzka | 3,00% |
| Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu | 3,00% |

Trójgłowy Smok

Zamek Prezydenta RP w Wisle, Adolf Szyszko-Bohusz, 1928-1931, fotografia z okresu międzywojennego

**Architektura dwudziestolecia międzywojennego
na Górnym Śląsku (1922 – 1939).
Wystawa i seminarium naukowe**

Justyna Wojtas
Ryszard Nakonieczny

„Trójgłowy Smok” to międzynarodowy projekt Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach oraz Galerii Sztuk Pięknych w Ostrawie i Stowarzyszenia Popierania Kultury Ostrawskiej SPOK przy udziale Śląskiego Centrum Dziedzictwa Kulturowego w Katowicach. Jego kuratorami zostali: Tadeusz Goryczka i Jaroslav Němec ze strony czeskiej oraz dr Ryszard Nakonieczny i dr Justyna Wojtas ze strony polskiej.

W ramach projektu 2 lutego bieżącego roku na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej odbyło się seminarium oraz wernisaż wystawy fotografii architektury śląskiej doby modernizmu, którym towarzyszyły również projekcje filmów poświęconych temu nurtowi.

– Wystawa „Trójgłowy smok” była kolejnym krokiem w ramach międzynarodowego projektu mającego na celu poznawanie dziedzictwa architektury XX wieku. Impulsem była dla nas książka „Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX wieku” pod redakcją naukową prof. Ewy Chojeckiej, która zachwycała nas szerokim ujęciem tematu, szacunkiem dla przeszłości, teraźniejszości i przyszłości rozpatrywanego obszaru – mówił Tadeusz Goryczka, jeden z kuratorów wystawy ze strony czeskiej. Ale dlaczego „trójgłowy smok”?

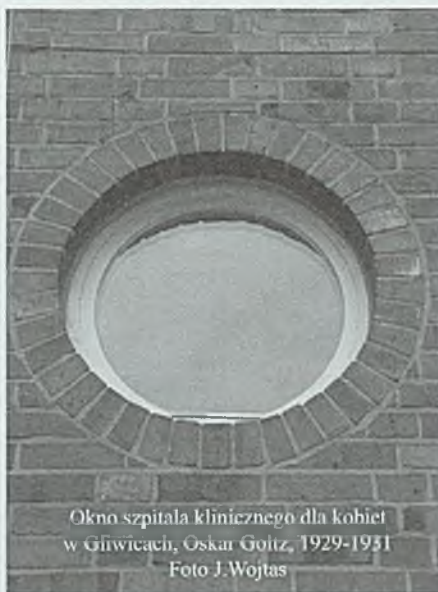
– W międzywojennym okresie intensywnego rozwoju tej architektury Górny Śląsk był podzielony między trzy państwa: polskie, niemieckie i czechosłowackie. Więc jeżeli chcemy mówić o architekturze naszego regionu, musimy to czynić wraz z kolegami z Czech i Niemiec – mówił podczas wernisażu wystawy prof. Krzysztof Gasidło, Dziekan Wydziału Architektury PŚ.

– Symbol smoka znakomicie oddaje naszą ideę. Każda ze stron w architekturze Górnego Śląska była nieco inna. Każda głowa miała swój własny charakter, ale wszystkie trzy razem stanowiły rzeczywistość bardzo silny głos nowoczesności w Europie tamtych czasów. Jako spadkobiercy, dziedzice tejże sztuki, powinniśmy otoczyć ją opieką – dodaje dr Ryszard Nakonieczny, jeden z kuratorów wystawy ze strony polskiej.

Wernisaż wystawy połączony został z seminarium naukowym oraz pokazem

filmów o tematyce architektonicznej. Do wygłoszenia referatów zaproszeni zostali specjaliści z Czech i Polski: Nada Goryczkova – Dyrektor Generalny Narodního Památkového Ústavu w Pradze, dr Radovan Lipus – reżyser, Centrum Zakladního Vyzkumu AMU w Pradze, prof. Andrzej Niezabitowski z Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej, prof. Ewa Chojecka – historyk sztuki z Uniwersytetu Śląskiego, prof. Wanda Kononowicz z Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej i dr Jadwiga Urbanik (również z Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej), która jest równocześnie przewodniczącą polskiej sekcji DOCOMOMO, międzynarodowej organizacji zajmującej się ochroną architektury modernistycznej.

Seminarium otworzył prof. Andrzej



Niezabitowski, który jako pierwszy, 30 lat temu, w swoich badaniach zajął się awangardową architekturą Katowic. W referacie pt.: „O estetyce awangardowej architektury lat 1922-1939” podjął problematykę cech fizjonomicznych architektury lat 20-tych i 30-tych XX wieku w Europie, traktowanej jako układ odniesienia dla architektury powstającej w tym czasie na Górnym Śląsku. Cechy te wyodrębnił w oparciu o analizy wizualne najbardziej charakterystycznych przykładów tego nurtu w architekturze. Zostały one usystematyzowane w kategoriach estetyki środowiskowej: zmysłowej, formalnej, symbolicznej i intelektualnej.

Kolejno wystąpiła prof. Ewa Chojecka, która najszerzej zbadała problem trój-

głosu polsko-czesko-niemieckiego w architekturze Górnego Śląska, co zostało podsumowane w obszernej monografii pt.: „Sztuka Górnego Śląska” (Katowice 2004). W referacie pt. „Kształt pamięci o trzygłowym smoku. Dziedzictwo architektury dwudziestolecia międzywojennego z perspektywy naszej współczesności” postawiła pytanie, czy historię należy traktować jako dokument, czy raczej jako podstawę dla kolektywnej pamięci („lieu de memoire”). Podkreśliła, że programowo niedoceniany kiedyś okres dwudziestolecia międzywojennego jest dzisiaj przedmiotem wnikliwych badań, natomiast granice, które bez mała wiek temu podzieliły Góry Śląską są dzisiaj zauważalne w różnorodności architektury, a dziedzictwo tego regionu jest traktowane jako wspólne. Na koniec podkreśliła, że architektura górnośląska tego okresu choć terytorialnie niewątpliwie peryferyjna, to w żadnej mierze nie może być uważana za prowincjonalną.

Znana w Czechach badaczka architektury modernistycznej Nada Goryczkova, w wystąpieniu pt. „Architektura międzywojenna na czeskim Górnym Śląsku (1922-1939)” zaprezentowała obiekty z Opawy i Ostrawy oraz innych miejscowości, wśród których znalazły się realizacje znanych architektów, takich jak Josef Maria Olbrich, Josef Hoffmann czy Erich Mendelsohn.

Następnie Radovan Lipus, reżyser filmów dokumentalnych o architekturze czeskich miast, rozpatrywał na przykładzie Gliwic udział i znaczenie tworzywa architektonicznego w budowaniu różnorodnego nastroju wizualnego miasta, czyli jego scenologii, teatralności, performacyjności, co na gruncie nauki polskiej zwie się reżyserią przestrzeni architektoniczno-urbanistycznej.

Prof. Wanda Kononowicz w referacie pt.: „Architektura osiedli mieszkaniowych Wrocławia w okresie międzywojennym” przedstawiła między innymi rozwój Sępólna, zespołu mieszkaniowego zbudowanego w latach 1919-1935 na podstawie projektów Paula Heima i Alberta Kemptera. Przedostatnim referatem było wystąpienie Jadwigi Urbanik Pt. „Wzorcowe osiedla Werkbundu”. Stowarzyszenie Werkbund propagowało idee i organizowało wystawy wzorcowych osiedli mieszkaniowych, które były poligonem doświadczalnym awangardowych systemów funkcjonalnych



Kuratorzy wystawy ze strony polskiej: dr Justyna Wojtas i dr Ryszard Nakonieczny z Wydziału Architektury PŚ



Prof. Ewa Chojecka (UŚ) i prof. Krzysztof Gasidło, Dziekan Wydziału Architektury PŚ

i konstrukcyjnych budownictwa mieszkaniowego. Niewątpliwie zarówno postulaty Werkbundu, jak i wrocławskie realizacje mieszkaniowe miały kardynalne znaczenie dla urbanistyczno-architektonicznych koncepcji osiedli na Górnym Śląsku. Ostatnim wystąpieniem o nieco innym zabarwieniu była wypowiedź architekta i aktora Davida Vavry, który prezentując własne szkice architektoniczne w poetycki i nieco humorystyczny sposób uchwycił niepowtarzalny charakter przestrzeni urbanistycznej Górnego Śląska.

Podsumowaniem naukowego aspektu konferencji stał się seans filmowy, podczas którego wyświetlone zostały cztery filmy dokumentalne. Dwa pierwsze pokazały czeską architekturę Opawy - „Šumná Opava” i czesko-polskiego Cieszyna - „Šumný Těšín”. Filmy te pochodzą z 34 odcinkowego cyklu „Šumná Města”, którego reżyserem jest Radovan Lipus i David Vavra. Polska i niemiecka architektura okresu międzywojennego widoczna była w filmie „Dwugłowy smok”. Aby umożliwić widzom porównanie siły górnośląskiego ruchu budowlanego tamtych lat z osiągnięciami stołecznej Warszawy, na zakończenie zaprezentowany został film pt. „Porwanie Europy”. Oba wyreżyserowała Jadwiga Kocur, która również była obecna na pokazie, dzięki czemu mogła na bieżąco komentować swoje dzieła.

To zestawienie filmów nie było przypadkiem. Tym sposobem organizatorzy, parafrazując słowa prof. Andrzeja Niezabitowskiego, świadomie zadali pytanie: czy nie tylko Katowice, ale cały czesko-niemiecko-polski Górny Śląsk dorównał a może nawet przewyższył ośrodki stołeczne poziomem swych rozwiązań architektonicznych? Wydaje się

iż górnośląskie peryferie na pewno nie były słabsze i wtórne wobec swych centrów. Miały nad nimi przewagę. Na ich obszarach mieszały się wpływy i kultury, co doprowadziło do zróżnicowania idei i wytworzenia niezwykłego, lokalnego kolorytu zjawiska nowoczesności, o niespotykanej nigdzie skali. Transgraniczna rywalizacja wymusiła tu olbrzymią dynamikę i progres w zakresie ruchu inwestycyjnego. Wydaje się, iż ten trójgłos kultur lokalnych oddziaływał także i na kultury stołeczne, tworząc skomplikowaną układankę w sieci powiązań i wzajemnych zależności. Ale to już temat na kolejne badania. Mamy



Przedstawiciele „strony czeskiej”: Jiří Jůza, dyrektor Galerie Umeni w Ostrawie, Tadeusz Goryczka (SPOK Ostrawa) i Jaroslav Nemeč (SPOK Ostrawa)

nadzieję że dzięki międzynarodowemu projektowi „Trójgłowy smok – architektura dwudziestolecia międzywojennego na Górnym Śląsku” poznanie modernizmu stało się pasjonujące i dostarczyło wiele satysfakcji wszystkim naszym gościom i obserwatorom. ■



Otwarcia wystawy dokonał Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Przemysłem PŚ prof. Jan Ślusarek i Dziekan Wydziału Architektury PŚ prof. Krzysztof Gasidło



Wystawę można było oglądać do 15 lutego

Śląsk – świat zaginiony. Atlantyda środkowej Europy. Tu przez stulecia zmieniały się jak w kalejdoskopie języki, religie, nacje, legendy o władców zakusach. A dumny śląski orzeł już tylko na mapach z lamusa zagarnia pod swe skrzydła tu Jabłonków, tam Görlitz, krainę o płynnych granicach. Słyszysz? Vratislav. Breslau. Wrocław. A dymy w Katowicach bratają się z ostrawskimi. Dolny Śląsk oraz Górny, awers i rewers monety ze złota najczystszej próby. Ziemia hojna, bogata, do niej rościł sobie prawa każdy arystokrata i kolejna władza. Wiedeń. Berlin. Warszawa i Praga. Złoża węgla i stali. Jak batyskaf w dół spada skrzypiąca klatka z górnikami. W czarnej otchłań antracytu. Módl się za nami, Święta Barbaro. Patronko dobrej śmierci, pozwól mi jeszcze wrócić do kolonii. Do piątki dzieci, zatroskanej żony. Za płótem czarne porzeczeki. Zakopcony familok, dom z surowej cegły. Roemergrube. Salma. Nikiszowiec. Kury. Połamane drzewo czereśni. Zardzewiałe rury i słupy. Biegną po drutach depesze, rozmowy. Hałdy. Żużel wielkopieczowy. Kurz. Na falach eteru nigdy nie ma ciszy. Słyszycie? Swing, modlitwy, prognoza pogody, śpiew i płacz. Wystrzały, syren wycie. Wyłącznik: Wszystko/Nic. Wciąż je nadaje radiostacja z Gliwic. Drewniany wykrzyknik – sierpień, rok trzydziesty dziewiąty. Śląsk zna odpowiedzi na wszystkie pytania. Czym jest głód? Czym bogactwo? Sekret umierania? Jak ostrzyć noże? Jak wódkę przemycić? Jak ominąć lub spotkać się możesz z bliźnimi w rozproszonych wioskach i miastach o płynnych granicach. Zwięzła mowa i oszczędność gestów – to wszystko jest tu w urbanistyce i architekturze. Kościoły z cegieł, a w górze obok ich wież las kominów i wysokie piece. Żelazne mosty dodają interpunkcji rzece. Odrze. Olzie. Białej. Tu nie ma nazwy stałej, bo każda brzmi inaczej w stosownym języku. Cieszyn. Těšín. Teschen. Jak owalna puszką kryjąca prażone brazylijskie ziarna, we wspomnieniach powraca kawiarnia Avion.

Legenda, choć istniała tylko siedem lat. Wielkie dzieje Europy – mały śląski świat. Żydówka Rosalia Wiesner, Václav Nekvasil – Czech. Do żył obcych wlać własną krew. Polscy, niemieccy żołnierze. Na moście armie dwie. Eksplozja! Śląskie peregrynacje. Niepowtarzalne okazje do ogarnięcia pamięcią miejsc, domów, nędznych, a czasem wspaniałych. Przeciwnicy. Ofiary. Bracia. Nieprzyjaciele. Jeden region, a wersji historii tak wiele. Krajobraz w ostrym słońcu z cieniami wież wyciągowych. Lipiec. Hartować stal! Wydobyć! Przeżyć śląską biedę! Silesia? Architekt Leopold Bauer i jego budowle: Karniów, Opawa, Bielsko oraz Wiedeń. Śląsk. Elegancki modernizm, a w jego niespokojnych przeblaskach błado lśnią kolejne nazwiska: Otto Prutscher, Tadeusz Michejda, Dominicus Böhm. Tutejsze miasta pulsują nocą jak stygmaty. Ulice – dzikie zwierzęta, drogocenne kwiaty. Budowle – te egzotyczne muszle znawcy przebadać powinni. Bracia Ślapekowie przejmują sztafetę miękkich linii z rąk Hansa Scharouna. A w Gliwicach Erich Mendelsohn, wchodząc w wiek Chrystusowy, patrzy z balkonu na elegancki dom handlowy Erwina Weichmanna. W Beuthen/Bytomiu jest już gotowa wymarzona przez Hansa Poelziga sala koncertowa, olśniewająca, w pastelowych barwach. Śląsk! Ziemia wspólna i ziemia niczyja. Odmienność w jedności. Jedność w różnorodności. Tu wszyscy są w domu i każdy jest czymś gościem.

Śląsk – świat zaginiony. Atlantyda środkowej Europy. Teraz od nas zależy, czy na mapie jej nieboskłonu – prócz koniecznych autostrad, marketów, ekranów tłumiących hałas – pojawiają się nowe plejady architektoniczne. Błyszczące astralne ciała.

Radovan Lipus (ze słowa wstępnego do katalogu wystawy)



Foto R. Nakomiczny

Katowice, Dom mieszkalny dr. Kazimierza Wędlikowskiego, Stanisław Gruszka, 1937-1938



Pocztówka z okresu międzywojennego

Katowice, gmach Izby Skarbowej, Tadeusz Kozłowski, 1929-1934

Podstawowe problemy energoelektroniki, elektromechaniki i mechatroniki

W grudniu 2009 już po raz trzynasty odbyło się Sympozjum „Podstawowe Problemy Energoelektroniki, Elektromechaniki i Mechatroniki” PPEEm’ 2009, którego tradycja sięga 1981 roku. W trakcie tych lat Sympozjum systematycznie rozszerzało swój zakres tematyczny, obejmując coraz to nowe pole zainteresowań i stając się powszechnie akceptowanym forum integracji dynamicznie rozwijających się kierunków i specjalności: elektrotechniki, elektroniki i mikroelektroniki, energoelektroniki, nanotechnologii, sensoryki, automatyki, teorii sterowania, robotyki, energetyki odnawialnej i mechatroniki.

Krzysztof Kluszczyński

W tym roku 44 przyjętych do wygłoszenia referatów skupiono w 9 sesjach, pokrywających następującą tematykę: maszyny elektryczne i akulatory; układy diagnostyki I; układy diagnostyki II; energetyka niekonwencjonalna; modelowanie w mechatronice; energoelektronika i napęd; edukacja w mechatronice; robotyka i zagadnienia specjalne; materiały mechatroniczne i ich zastosowanie.

Każdej sesji przewodniczyło dwóch chairmanów, odpowiedzialnych za dogłębną i wyczerpującą dyskusję. W powyższym zakresie oczekiwania organizatorów zostały całkowicie spełnione, albowiem każdemu referatowi towarzyszyły liczne pytania oraz wnikliwie uwagi słuchaczy. Wiele ważnych – znajdujących się aktualnie w centrum uwagi – tematów zostało pogłębionych dzięki prezentacji nie jednego, a kilku referatów, odnoszących się do różnych aspektów realizacji zagadnienia, jak też do różnorodnych możliwych zastosowań omawianych systemów lub elementów. Odnosiło się to między innymi do: zastosowań

akcelerometrów piezoelektrycznych i MEMS w diagnostyce, metod polowych w projektowaniu aktuatorów, sterowania niekonwencjonalnymi robotami oraz urządzeniami przemysłowymi a także do nowych rozwiązań konstrukcyjnych generatorów wiatrowych.

Tradycją Sympozjum jest udział reprezentantów przemysłu oraz branżowych instytutów naukowo – badawczych. W tym roku byli to przedstawiciele: FUJI FILM COMPANY z Tilburga w Holandii – Andre Skibniewski oraz eng. Eric Boeren, firmy Mikroma we Wrześni k. Poznania – dr inż. Lech Długiewicz oraz Instytutu Tele-Radiotechnicznego w Warszawie – prof. Barbara Ślusarek. Zaprezentowano zakres działalności firm i interesujące tematy badawcze.

Eng. Eric Boeren przedstawił projekt badawczy, realizowany przez FUJI FILM COMPANY wspólnie z Katedrą Mechatroniki na Politechnice Śląskiej, dotyczący projektu i konstrukcji wyspecjalizowanego skanera krawędzi płyt offsetowych, zaś dr inż. Lech Długiewicz

poprowadził niezwykle interesujący panel dyskusyjny, poświęcony projektom i grantom międzynarodowym (formy aplikacji, kryteria oceny i zasady kwalifikacji, korzyści naukowe i finansowe, trudności techniczne i formalne, nowatorskie i pionierskie pola badawcze itp.). Nową cechą – mocno zarysowaną podczas obecnej edycji – była integracja międzypokoleniowa, wynikająca z licznego udziału dziekanów, profesorów i ekspertów oraz szerokiego grona młodych badaczy różnych środowisk akademickich w Polsce (a wśród nich – wielu uczestników odbywających się wcześniej Międzynarodowych Warsztatów Doktoranckich OWD). Wiele uczelni reprezentowanych było przez kilkuosobowe grupy badawcze, złożone z doświadczonego lidera oraz zespołu młodych i pełnych zapału reprezentantów młodego pokolenia (m.in. z Politechniki Opolskiej, Politechniki Łódzkiej, AGH w Krakowie, Politechniki Gdańskiej, Politechniki Śląskiej). Organizatorów cieszyły częste i bardzo żywe dyskusje naukowe już poza salą obrad (w czasie przerw na kawę) pomiędzy znanymi pro-

fesorami oraz młodymi adeptami nauki. Sympozjum odbyło się w grudniu, a więc w okresie przedświątecznym, stąd też ważnym wątkiem przewodnim programu kulturalnego towarzyszącego spotkaniu było nadchodzące Boże Narodzenie. W pogodny nastrój przedświąteczny wprowadziły uczestników konferencji dwie artystki: Małgorzata Komorowska (harfa) i Anna Zmarzły (flet), które zaprezentowały koncert, wypełniony w pierwszej części muzyką irlandzką i celtycką, a w drugiej – południowoamerykańską. Na bis zabrzmiały kolędy. Następnego dnia „spotkanie opłatkowe” poprzedziła krótka prezentacja: „Boże Narodzenie w malarstwie wielkich mistrzów” (Krzysztof Kluszczyński), a uroczystą i podniosłą wigilię (w trakcie której dochowano tradycji wszystkim staropolskim obyczajom) poprowadził ks. dr prałat Stanisław Puchała, proboszcz Archikatedry p.w. Chrystusa Króla w Katowicach. Zakończeniem programu kulturalnego był wykład mgr. inż. arch. Marka Kluszczyńskiego, zatytułowany: „Dwa tysiące lat później – współczesna architektura Bliskiego Wschodu”.

Z pełnym przekonaniem można podkreślić, że te dodatkowe kulturalne wieczory, przeżywane wspólnie w podniosłych

i przedświątecznych nastrojach, bardzo dobrze służyły budowaniu wspólnoty akademickiej i jej integracji, jak też zacieśnianiu osobistych kontaktów, ważnych dla efektywnej i nacechowanej zaufaniem współpracy w środowisku akademickim.

Trwałym śladem dorobku naukowego XIII Sympozjum PPEEm'09 są „Materiały konferencyjne”, wydane w formie zwartej książki (ISBN 83-922242-6-4) oraz CD-ROM. Najciekawsze referaty, prezentowane przez młodych twórców, zostały nagrodzone przez Komitet Naukowy, pracujący pod egidą prof. dr. hab. inż. Andrzeja Demenki z Politechniki Poznańskiej. Były to referaty: mgr. inż. Marka Długosza pt. „Metody sterowania w obwodzie elektrycznym Chuy”, mgr. inż. Krzysztofa Kulikowskiego pt. „Sterowanie trójpoziomowego przekształtnika AC/DC współpracującego z siecią metodą DPC-3A”, mgr. inż. Romana Krocza i mgr. inż. Jarosława Domina pt. „Wyrzutnia elektromagnetyczna o napędzie reluktancyjno szynowym ze wspomaganiami pneumatycznym, aspekt mechaniczny konstrukcji prototypu – materiały konstrukcyjne”, mgr. inż. Marcina Piątka i dr. inż. Pawła Piątka pt. „Cyfrowa filtracja sygnału położenia

kątowego w aplikacji robota sześciopiętowego” oraz dr. inż. Piotra Pietrzaka „Bezprzewodowy rozproszony system pomiarowy do modalnych badań struktur mechanicznych”.

Wszystkie nagrodzone i wyróżnione referaty, jak i te, które wzbudziły największe zainteresowanie i odznaczały się wysokim poziomem naukowym, zostaną dodatkowo opublikowane w Zeszytach Naukowych Politechniki Śląskiej „Elektryka”.

Sympozjum było organizowane przez Katedrę Mechatroniki na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej (komitetowi organizacyjnemu przewodniczył mgr. inż. Marcin Szczygieł), Polskie Towarzystwo Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej PTETiS oraz Centrum Edukacji w Mechatronice CEM na Politechnice Śląskiej. Ważne znaczenie dla pomyślnego rozwoju Sympozjum i zachowania wysokiego poziomu naukowego ma patronat Komitetu Elektrotechniki PAN, którego członkowie aktywnie uczestniczą w pracach Komitetu Naukowego, recenzując referaty i przewodnicząc wybranym sesjom. ■



Uczestnicy sympozjum

Mapy wiedzy Politechniki Śląskiej

18 stycznia w Centrum Edukacyjno-Kongresowym odbyło się spotkanie z Andrzejem Pawlakiem, profesorem Lawrence Technological University w Southfield w Stanach Zjednoczonych. Przedstawił on prezentację zatytułowaną „Mapy wiedzy Politechniki Śląskiej”.

Katarzyna Wojtachnio

Celem wykładu było zapoznanie uczestników z projektem map wiedzy, a także przedstawienie utworzonej przez prof. Andrzeja Pawlaka mapy wiedzy Politechniki Śląskiej. Profesor rozpoczął wykład od wyjaśnienia czym są wspomniane mapy. – To wirtualne mapy, graficzne przedstawienie zbioru informacji. Ułożenie takiej mapy zależy od słów kluczowych. Wokół nich gromadzą się dokumenty, publikacje naukowo-badawcze, zaś ich ilość wskazuje na wzniesienie tzw. elewacji. Duża ilość dokumentów tworzy sferę, pasmo górskie. Im więcej dokumentów, tym jest ono wyższe. Mniej dokumentów tworzy na mapie niziny, a bardzo niewielka ich ilość lub też brak to obszary wodne – mówił. Prof. Pawlak przedstawił również kolejne mapy, wchodzące w skład zbioru. Pierwsza z nich to tzw. mapa zasobów, czyli graficzne przedstawienie predyspozycji danego regionu, m. in. zasobów surowców naturalnych, kultury technicznej, predyspozycji gospodarczych, a także wiedzy oraz potencjału ekonomicznego danego obszaru. Kolejna – mapa technologii – jest najważniejszą z serii map. To graficzne przedstawienie zbioru informacji obrazujących klastry technologii, dzięki czemu można odnaleźć te technologie, które w danym regionie posiadają najwyższą wartość komercjalizacyjną, czyli największe szanse na osiągnięcie sukcesu. Ostatni rodzaj to mapa wartości intelektualnych. Ocenia ona technologie z punktu widzenia własności intelektualnej, która obecnie jest najważniejszym elementem tworzonych produktów i własności firmy. Następnie prof. Andrzej Pawlak zaprezentował mapę wiedzy Politechniki Śląskiej. Przedstawiono na niej obszary nauki, które wzbudzają zainteresowanie



Foto M. Szum

Prof. Andrzej Pawlak

całej uczelni oraz poszczególnych wydziałów. Można również z niej odczytać, które z wydziałów współpracują w tych samych rejonach wiedzy oraz które dominują w wytwarzaniu wartości intelektualnej.

Profesor omówił również zagadnienie charakteru map wiedzy w odniesieniu do naszej uczelni. Wskazał, iż są trzy główne rodzaje. – Jeśli wiedza będzie wykreowana na uniwersytetach, gdzie jest mało procesów technologii i aplikacji technologii, wtedy mapa będzie miała charakter teoretyczno-analityczny. Mapa posiada charakter technologiczno-aplikacyjny, jeżeli dokumenty, na podstawie których powstała, są oparte o instytucje przemysłowe, naukowo-badawcze – czyli takie, gdzie większość tych prac jest ukierunkowana na rozwiązania możliwe do opatentowania. Mapy uczel-

ni technicznych zaś będą miały zdecydowanie charakter analityczno-technologiczny – wyjaśniał prof. Pawlak.

Mapa wiedzy Politechniki Śląskiej również posiada ten charakter. Można to określić po publikacjach pracowników uczelni. Niecałe 40 proc. z nich ma charakter analityczny i również nieco ponad 40 proc. posiada charakter technologiczny.

Prof. Pawlak zaprezentował także mapę technologiczną Politechniki Śląskiej, która bardzo szczegółowo przedstawia technologie, będące w obszarze zainteresowania naszej uczelni i do których pracownicy Politechniki opracowują analizy. Okazało się, że prawie 90 proc. opracowań dotyczy technologii i ich aplikacji, co, zdaniem prof. Pawlaka, jest bardzo dobrym wynikiem. ■

Uroczyste Odnowienie Doktoratów

20 stycznia 2010 roku w Centrum Edukacyjno Kongresowym Politechniki Śląskiej odbyło się uroczyste odnowienie doktoratów dwóch profesorów Wydziału Chemicznego: Józefa Szarawary i Mariana Taniewskiego.

Marian Turek

Uroczystość prowadził Dziekan Wydziału Chemicznego prof. Andrzej Jarzębski. W przemówieniu powitalnym Dziekan podkreślił zasługi dostojnych jubilatów dla rozwoju Wydziału Chemicznego jak i wykształcenia szerokiej rzesz specjalistów z technologii chemicznej, którzy później budowali polski przemysł chemiczny. Dziekan przedstawił Uchwałę Rady Wydziału Chemicznego z dnia 2 grudnia 2009 r., dotyczącą „odnowienia dawnego tytułu i godności doktora nauk technicznych” znakomitym uczonym prof. Józefowi Szarawarze i prof. Marianowi Taniewskiemu. Promotorami doktorantów byli profesorowie Marian Turek i Stefan Baj. Po wygłoszeniu laudacji przez promotorów, referaty przedstawił jubilaci. Prof. Taniewski pt. „Spojrzenie wstecz na własną drogę naukowego rozwoju”, a prof. Szarawara pt. „Refleksje na temat nauki i pracy naukowej”.

Wśród licznych znamienitych gości byli m.in. Rektor Uniwersytetu Opolskiego prof. Krystyna Czaja, Prorektor ds. Nauki Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie prof. Ryszard Kaleńczuk oraz Prorektor ds. Organizacji i Rozwoju Politechniki Śląskiej prof. Leszek Błacha.

Jubilaci otrzymali z rąk Prorektora i Dziekana Dyplomy Odnowienia Doktoratów a następnie przyjęli gratulacje od licznych przedstawicieli przemysłu, uczelni, instytutów badawczych i szerokiego grona wychowanków. Następnie



Profesorowie: Marian Taniewski i Józef Szarawara

uczestnicy uroczystości udali się na bankiet do Klubu Pracowników Politechniki Śląskiej.

Z okazji tej uroczystości zostały wydrukowane broszury, dostępne na stronie internetowej Politechniki Śląskiej. ■

Wiedza o regionie na lektoracie

Lektorki z Zespołu Germanistów Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Śląskiej w osobach: Anny Gaj, Barbary Klemensiewicz i Ireny Szlezinger opracowały zestaw „regionalnych” ćwiczeń leksykalno-krajoznawczych do wykorzystania na lektoratach j. niemieckiego.

Irena Szlezinger

Podstawą do tego opracowania był folder promocyjny „Woiwodschaft Schlesien lädt Sie ein”, wydany przez Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego. W pracy nad przygotowaniem tego materiału pomocniczego do nauki j. niemieckiego autorkom przyświecała idea, by umożliwić bądź ułatwić studentom wypowiedzanie się na temat naszego regionu. Umiejętność przedstawienia podstawowych informacji o województwie śląskim, jego atrakcji turystycznych czy chociażby tradycyjnej kuchni śląskiej w języku niemieckim da studentom z pewnością poczucie satysfakcji zarówno podczas zajęć, jak i w trakcie kontaktów z rozmówcami pochodzącymi z krajów niemieckojęzycznych. ■

Pomysł na... dom

Studenci Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej zostali laureatami konkursu na projekt architektoniczny Polsko-Ukraińskiego Domu Spotkań Młodzieży Akademickiej w Mikuliczynie na Ukrainie.

Grzegorz Nawrot

Koncepcja Polsko - Ukraińskiego Centrum Spotkań Młodzieży Akademickiej została zapisana we wspólnym komunikacie prezydentów Polski i Ukrainy, wydanym w grudniu 2007 r. Dom Spotkań w Mikuliczynie jest integralną częścią powstającego Centrum.

Konkurs ogłosiło Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego wspólnie z Wydziałami Architektury Politechniki Śląskiej oraz Politechniki Warszawskiej. Został on zorganizowany przez dwie wyżej wymienione uczelnie oraz Uniwersytet Warszawski. Prace studentów oceniało Jury, w skład którego weszli przedstawiciele: Prezydenta RP, Prezydenta Ukrainy, Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Śląskiej, Politechniki Warszawskiej, Politechniki Krakowskiej oraz Politechniki Gdańskiej.

Pierwsza część studenckiego konkursu na projekt architektoniczny Polsko-Ukraińskiego Domu Spotkań Młodzieży Akademickiej w Mikuliczynie została oficjalnie rozstrzygnięta 15 grudnia 2009 r. Spośród 18 prac, które wpłynęły na konkurs, sędziowie przyznali trzy równorzędne nagrody, w wysokości 3 tys. zł każda, następującym pracom:

- pracy nr 01, której autorem jest Paweł Nowicki z Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej
- pracy nr 08, której autorami są: Barbara Fiszer oraz Jan Duliński z Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej
- pracy nr 16, której autorami są: Agata Kajzer, Kamila Mazurek, Aleksandra Gołębiowska oraz Jan Noçoń z Wydzia-



łu Architektury Politechniki Śląskiej.

Autorzy nagrodzonych prac zostaną zaproszeni do dalszego opracowania projektów w ramach nowego konkursu zamkniętego, którego warunki zostaną podane w późniejszym terminie.

Sąd przyznał również cztery wyróżnienia, w wysokości 500 zł każde, następującym pracom:

- pracy nr 11, której autorem jest Ida Lewandowska z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie;
- pracy nr 12, której autorami są: Małgorzata Dembowska, Michał Poziemski, Krzysztof Moskała z Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej oraz Przemysław Żukowski z Wyższej Szko-

ły Ekologii i Zarządzania w Warszawie;

- pracy nr 13, której autorami są: Łukasz Marjański, Ewa Nadtoczy, Rafał Mikulski z Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej;

- pracy nr 18, której autorami są: Monika Tasarz oraz Michał Burmistrz z Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej.

Patronat nad konkursem objęli: Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik oraz Rektor Politechniki Warszawskiej prof. Włodzimierz Kurnik, zaś patronami honorowymi zostali Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej oraz Prezydent Ukrainy. ■

Zasłużyli na stypendium

Dziewięciu studentów Politechniki Śląskiej otrzymało stypendia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za osiągnięcia w nauce na rok akademicki 2009/2010. Uroczystość wręczenia dyplomów stypendystom z naszej uczelni odbyła się 21 stycznia w Rektoracie Politechniki Śląskiej.

Katarzyna Wojtachnio

Dyplomy wyróżnionym studentom wręczył Prorektor ds. Dydaktyki prof. Stanisław Kochowski. – Fakt uzyskania stypendium ministra jest ogromnym wyróżnieniem. Osiągnęli Państwo cel dzięki ogromnemu wysiłkowi, zaangażowaniu i ciężkiej pracy. Nie myślę tylko o zgłębieniu wiedzy, ale również o dodatkowej aktywności, ponieważ ona również była brana pod uwagę. Serdecznie Państwu gratuluję tego wyróżnienia. Jest to Wasz ogromny sukces osobisty, ale my również bardzo się z niego cieszymy. Studia techniczne nie należą do łatwych, tym większe podziękowania należą się Państwu za przyczynienie się do ich promocji – mówił podczas uroczystości rozdania dyplomów Prorektor prof. Stanisław Kochowski.

Stypendia uzyskali następujący studenci: Katarzyna Baron – Wydział Organizacji i Zarządzania, zarządzanie i inżynieria produkcji; Ewa Bryzek – Wydział Architektury, architektura i urbanistyka; Agata Jagoda-Hacura – Wydział Matematyczno Fizyczny, matematyka; Justyna Juszczyk – Wydział Matematyczno Fizyczny, fizyka techniczna; Agata Kierzek – Wydział Inżynierii Materiałowej i Metalurgii, inżynieria materiałowa; Łukasz Paweł – Wydział Matematyczno Fizyczny, fizyka techniczna; Aleksandra Rozmysłowska – Wydział Inżynierii Materiałowej, inżynieria materiałowa; Piotr Ślęczkowski – Wydział Chemiczny, makrokierunek: industrial and engineering chemistry; Stanisław Świerc – Wydział Automatyki, Elektroniki i Informatyki,

informatyka.

Na rok akademicki 2009/2010 zgłoszono 2917 wniosków o stypendia ministra, w tym 2369 za osiągnięcia w nauce oraz 548 za osiągnięcia sportowe. 9 grudnia 2009 r. minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Barbara Kudrycka podjęła decyzję o przyznaniu 1137 stypendiów, w tym 986 za osiągnięcia w nauce i 151 za wybitne osiągnięcia sportowe. Stypendia te są przyznawane na rok akademicki lub semestr – w przypadku, gdy ostatni rok studiów trwa tylko jeden semestr. Miesięczna kwota stypendium wynosi 1300 zł.

Wszystkim stypendystom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów. ■



Dyplomy stypendystom MNiSW wręczył Prorektor ds. Dydaktyki prof. Stanisław Kochowski

Nagrody Ministra Infrastruktury przyznane

Rozstrzygnięto 43. edycję konkursu Ministerstwa Infrastruktury na najlepsze prace dyplomowe, doktorskie, habilitacyjne i publikacje z dziedziny architektury, budownictwa, urbanistyki, gospodarki przestrzennej, mieszkaniowej i komunalnej, ekonomiki budownictwa i inwestycji oraz nieruchomości.

Jest to jeden z najbardziej prestiżowych konkursów z zakresu szeroko rozumianego budownictwa. W tej edycji zgłoszono wyjątkowo dużą, rekordową liczbę 244 prac, co niewątpliwie świadczy o rosnącej popularności konkursu. Ogółem przyznano 41 nagród oraz 80 wyróżnień.

Wśród laureatów nie mogło zabraknąć reprezentantów Wydziałów: Architektury oraz Budownictwa Politechniki Śląskiej.

Nagrody i wyróżnienia za prace wykonane na Wydziale Architektury:

Nagrody Ministra Infrastruktury uzyskały prace doktorskie:

- Pana dr. inż. arch. Piotra Kuczi, promotor: prof. dr hab. inż. arch. Adam Lisik

- Pani dr inż. arch. Kingi Palus, promotor: prof. dr hab. inż. arch. Adam Lisik

Wyróżnienie Ministra Infrastruktury uzyskała praca doktorska:

- Pani dr inż. arch. Aleksandry Witeczek, promotor: prof. dr hab. inż. arch. Nina Juzwa

Wyróżnienie Ministra Infrastruktury uzyskały prace dyplomowe:

- Pani mgr inż. arch. Moniki Morawiak, promotor: dr inż. arch. Michał Stangel

- Pani mgr inż. arch. Barbary Urbanowicz, promotor: dr inż. arch. Jerzy Witeczek, prof. nzw. Pol. Śl.

- Pana mgr. inż. Romana Kubosia, promotor: dr hab. inż. arch. Krzysztof Gasidło, prof. nzw. Pol. Śl.

Wyróżnienia Ministra Infrastruktury uzyskały publikacje:

- „Oceny jakości środowiska zbudowanego i ich znaczenie dla rozwoju koncepcji budynku zrównoważonego”, pod redakcją: prof. dr hab. inż. arch. E. Niezabitowskiej oraz dr. inż. arch. D. Masłego.

- „Współczesne planowanie wsi w Polsce – zagadnienia ruralisty”, autor: dr hab. inż. arch. Zbigniew J. Kamiński, prof. nzw. Pol. Śl.

- „Projektowanie obiektów motoryzacyjnych”, autorzy: prof. dr hab. inż. arch. A. Lisik, dr inż. arch. J. Biedrońska, dr inż. arch. W. Mikoś-Rytel, dr inż. arch. J. Figaszewski, dr inż. arch. K. Kozak.

Za prace wykonane na Wydziale Budownictwa nagrody i wyróżnienia otrzymali:

Nagrodę Ministra Infrastruktury uzyskała praca doktorska:

- dr. inż. Piotra Szczepaniaka, promotor: dr hab. inż. Ryszard Walentyński, prof. Pol. Śl.

Wyróżnienia Ministra Infrastruktury uzyskały prace doktorskie:

- dr. inż. Sławomira Kwietnia, promotor: dr hab. inż. Jerzy Sękowski, prof. Pol. Śl.

- dr. inż. Andrzeja Śliwki, promotor: prof. dr hab. inż. Adam Zybura.

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy. (KW) ■

Uchwały Senatu Politechniki Śląskiej

25 stycznia 2010 r. odbyło się XV zwyczajne posiedzenie Senatu Politechniki Śląskiej.
Podczas posiedzenia Senat przyjął następujące uchwały:

Uchwała nr XV/119/09/10 w sprawie wszczęcia postępowania o nadanie tytułu doktora honoris causa Politechniki Śląskiej Panu prof. zw. dr. hab. inż. Jakubowi SIEMKOWI z Akademii Górniczo-Hutniczej.

Uchwała nr XV/120/09/10 w sprawie zaopiniowania wniosku o nadanie tytułu doktora honoris causa Panu prof. dr. hab.

inż. Władimirowi A. MARCINKOWSKIEMU z Sumskiego Uniwersytetu Państwowego.

Uchwała nr XV/121/09/10 w sprawie zmiany „Planu rzeczowo-finansowego Politechniki Śląskiej na 2009 rok”.

Uchwała nr XV/123/09/10 zmieniająca uchwałę w sprawie przeznaczenia dodatkowych środków na wynagrodzenia

dla osób uczestniczących w realizacji projektów finansowanych ze środków, o których mowa w art. 98 ust. 1 pkt 11 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym.

Uchwała nr XV/124/09/10 w sprawie zmiany w składzie Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej ds. Studentów.

Ocalić od zapomnienia

Na przełomie roku 2009/2010 ukazała się drukiem zapowiadana wcześniej książka „Wydział Budownictwa Politechniki Śląskiej. Anegdoty i Wspomnienia. Tom 2. Wspomnienia”. Książka ta jest kontynuacją tematyki zawartej w wydanym z okazji 65-lecia Wydziału tomie I. pt. „Anegdoty”.

Stefan Mercik

W tym obszernym, bo prawie 400 stronicowym opracowaniu, ujęte zostały wspomnienia o naszych profesorach, pracownikach administracyjnych i naszych kolegach, z którymi dzieliliśmy ławę na sali wykładowej lub pokój w domu studenckim.

W kilkunastu rozdziałach nasi absolwenci snują różne wspomnienia i przypominają anegdoty o naszych nauczycielach i wychowawcach. Przybliżają nam wesołe wydarzenia z sal wykładowych i laboratoriów, Studium Wojskowego, działalność sportową na Wydziale lub w AZS-ie, radiowęźle studenckim, a także impresje z Igrów studenckich i praktyk geodezyjnych. W tomiku jest także rozdział poświęcony twórczości poetyckiej naszych kolegów.

Nadesłane teksty opracował redakcyjnie autor niniejszej notatki. Okładkę zaprojektowała kol. Antonina Żaba, a karykatury oraz ilustracja są autorstwa absolwenta Wydziału Budownictwa kol. Marka Podlejskiego. Ostateczny kształt tomiku powstał w Zakładzie Poligraficznym Waldemara Wileńskiego z siedzibą w Gliwicach przy ul. Chopina 6.

Jeśli zatem chcieliby Państwo poznać mniej znane karty z historii Wydziału Budownictwa, obejmujące lata 1945-2009, przypomnieć sobie zabawne wydarzenia towarzyszące różnym aspektom życia studenckiego, rozpoznać się na starych i nowszych fotografiach lub znaleźć swoje nazwisko jako bohatera wspomnienia czy anegdoty, wystarczy odwiedzić Wydział i w pokoju 224 zaopatrzyć się w tomik, którego cena wynosi 40 zł. Można też składać zamówienia drogą telefoniczną (nr 32 237-11-86) lub e-mailową: absbud@polsl.pl. ■



Akty normatywne Uczelni

W styczniu 2010 roku ukazały się następujące akty normatywne Rektora Politechniki Śląskiej:

- Zarządzenie Nr 14/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 4 stycznia 2010 roku w sprawie zmian w strukturze Administracji Centralnej
- Zarządzenie Nr 15/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 22 stycznia 2010 roku w sprawie ustalenia wysokości stypendium doktoranckiego na Politechnice Śląskiej
- Zarządzenie Nr 16/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 22 stycznia 2010 roku w sprawie utworzenia Stałego Dyżuru na Politechnice Śląskiej
- Pismo Okólne Nr 8/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 6 stycznia 2010 roku w sprawie zmiany Organizacji roku akademickiego 2009/2010 na Politechnice Śląskiej
- Pismo Okólne Nr 9/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 26 stycznia 2010 roku w sprawie zmiany w składzie Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej ds. Studentów

Nasze podróże

Wiesława Specjał

Po zakończeniu pracy zawodowej i uzyskaniu statusu „byłego pracownika” Politechniki Śląskiej tylko niewielka grupa profesorów jest jeszcze przez kolejne lata nadal blisko związana z Uczelnią.

Pozostali emerytowani pracownicy spotykają się raz w roku z okazji Święta Edukacji Narodowej na zaproszenie JM Rektora Politechniki Śląskiej.

Okazjonalnie natomiast byli pracownicy Uczelni mogą uczestniczyć w imprezach kulturalno-oświatowych organizowanych w Klubie Pracowników Politechniki Śląskiej.

Inną okazją do spotkań są wycieczki turystyczno-krajoznawcze, organizowane dla osób zainteresowanych tego rodzaju wypoczynkiem. Wycieczki rozpoczynają się wczesną wiosną i trwają do jesieni. Wyjazdy odbywają się raz w tygodniu, w środę, a w przypadku dużej liczby zainteresowanych powtarzane są również w sobotę.

Program wycieczek jest bardzo urozmaicony i każdorazowo zróżnicowany pod względem skali trudności tak, by uczestnicy mogli go realizować stosownie do swojej kondycji fizycznej.

Co roku w sezonie odbywają się zarówno wycieczki turystyczne, jak i krajoznawcze, przy czym na wycieczkach krajoznawczych jest możliwość spaceru lub małej wycieczki turystycznej, a na turystycznej zaplanowane jest zwiedzanie godnego uwagi obiektu zabytkowego.

W sezonie turystycznym w 2009 roku odbyło się 31 wycieczek, w tym dwie w Gliwicach do Muzeum Geologicznego na Wydziale Górnictwa i Geologii naszej Uczelni. Spośród pozostałych wycieczek cztery obejmowały trasy na Górnym Śląsku (Nikiszowiec, Pławniowice, Rudy Raciborskie, Zabrze), cztery w Beskid Śląski (Ustroń, Bielsko, Brenna, Wisła), pięć na Opolszczyznę, Dolny Śląsk (Brzeg, Wrocław, Kamieniec Śl.) i do Poznania, sześć w Małopolskę (Kraków, Tarnów, Zalipie, Bochnia, Szczawnica), trzy w Jurę Krakowsko-Częstochowską, sześć do Czech i Słowacji (Ostrawa, Jeseník, Stramberk, Hranice, Pustewny, Mała Fatra).

Większość wycieczek była jednodniowa, dwie na Słowację i w Pieniny trzydniowe, a do Poznania i okolic (szlakiem Piastów) aż czterodniowa. Wycieczki krajoznawcze i obie trzydniowe turystyczne odbyły się z udziałem przewodników.

Na wszystkie wyjazdy były przygotowane progra-



my z opisem tras i ważniejszych zabytków, które wręczano uczestnikom w dniu wycieczki. W opracowaniu tych programów aktywnie uczestniczyły: kol. Zofia Cichowska i kol. Anna Bulkowska, a wspierali je ilustracjami, mapkami i wiedzą koledzy: Marian Bietkowski, Tadeusz Kapuściński i Edward Cichowski.

W roku 2009 w wycieczkach uczestniczyło 1940 emerytów i członków ich rodzin. Wycieczki były w części opłacane przez uczestników, a częściowo dofinansowane z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych.

Zgłoszenia na wycieczki, zamówienia przewodników i autobusów oraz listy uczestników przygotowywała kol. Teresa Przybyszewska, pracownik Działu Gospodarki Nieruchomościami i Spraw Socjalnych. Kierownikiem większości wycieczek była kol. Anna Bulkowska, czasem zastępowały ją kol. Zofia Cichowska lub kol. Wiesława Specjał.

Zakończenie sezonu turystyczno-krajoznawczego w 2009 roku, który przebiegał pod hasłem „wypoczynek w ruchu, z uśmiechem i wzajemną życzliwością” odbyło się w Wiśle, gdzie podsumowano przebieg sezonu i podziękowano sobie wzajemnie za miłą atmosferę na wycieczkach a ich organizatorom za społeczną pracę na tych imprezach.

Wycieczki cieszą się w środowisku emerytów dużym uznaniem, ze względu na pobyt w ciekawych miejscowościach, interesujący program, niejednokrotnie połączony ze zwiedzaniem obiektów udostępnianych zwiedzającym za specjalną zgodą. Dla wielu uczestników są jedyną możliwością pobytu poza miejscem zamieszkania w ciągu roku. Mają też niebagatelny wpływ na stan zdrowia, bowiem mobilizują do wysiłku fizycznego, w okolicach cieszących się dobrymi walorami klimatycznymi. ■

Tytuły, stopnie naukowe, stanowiska

Nadanie tytułu naukowego profesora nauk technicznych

Prof. dr hab. inż. Jan ŚLUSAREK

- Wydział Budownictwa – 30.12.2009 r.

Prof. dr hab. inż. Piotr SYNOWIEC

- Wydział Chemiczny – 30.12.2009 r.

Prof. dr hab. inż. Marek JASZCZUK

- Wydział Górnictwa i Geologii – 30.12.2009 r.

Prof. dr hab. inż. Jan SZAJNAR

- Wydział Mechaniczny Technologiczny – 30.12.2009 r.

Zakończone habilitacje

Dr hab. inż. Andrzej BARANOWSKI

Wydział Inżynierii Środowiska i Energetyki. Uchwała Rady Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki – 18.12.2009 r. W zakresie inżynierii środowiska.

Dr hab. Edwin KOŹNIEWSKI

Politechnika Białostocka – Wydział Budownictwa i Inżynierii Środowiska. Uchwała Rady Wydziału Budownictwa – 27.01.2010 r. W zakresie budownictwa.

Zakończone doktoraty

Dr inż. Maria WOJTAS

Doktorantka Wydziału Budownictwa - st. wykładowca. Promotor – dr hab. inż. Antoni Motyczka, prof. nzw. w Pol. Śl. Temat pracy doktorskiej: „Przydatność danych geodezyjnych na terenach górniczych dla celów projektowych”. 6.01.2010 r. – RB.

Dr inż. Barbara HEFCZYC

Doktorantka Wydziału Chemicznego. Promotor – prof. dr hab. inż. Jan Zawadiak. Temat pracy doktorskiej: „Badania nad otrzymywaniem i właściwościami nowych azonadtlenoestrów”. 13.01.2010 r. – RCH, z wyróżnieniem.

Dr inż. Agnieszka RĄCZKOWSKA

Doktorantka Wydziału Chemicznego. Promotor – dr hab. inż. Mirosław Gibas, prof. nzw. w Pol. Śl. Temat pracy doktorskiej: „Nowe układy bioadhezyjne dla dentystyki odtwórczej”. 13.01.2010 r. – RCH.

Dr inż. Robert DZICHER

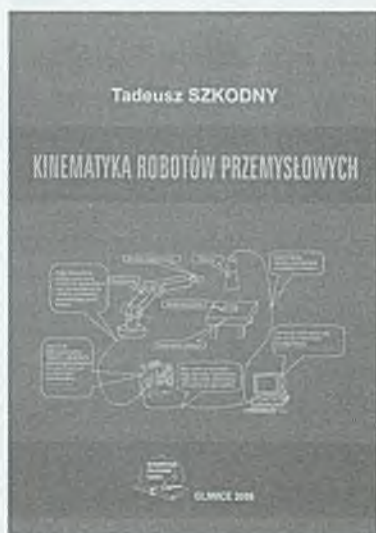
Doktorant Wydziału Inżynierii Materiałowej i Metalurgii. Promotor – prof. dr hab. inż. Jerzy Tomeczek. Temat pracy doktorskiej: „Opracowanie systemu efektywnego wykorzystania paliw gazowych w hutnictwie”. 12.01.2010 r. – RM.

Dr inż. Ewa FIGNA

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych MINEC Świętochłowice. Promotor – prof. dr hab. inż. Karol Kuś. Temat pracy doktorskiej: „Wpływ oczyszczania wody na zawartość adsorbowanych organicznie związanych chlorowców (AOX)”. 22.01.2010 r. – RIE.

Nowości Wydawnictwa Politechniki Śląskiej

Tadeusz Szkodny
Kinematyka robotów przemysłowych
Wyd. I, 2009, 24 zł, s. 191



Książka jest próbą wypełnienia luki na rynku krajowym w zakresie opisu kinematyki manipulatorów do tworzenia oprogramowania sterującego robotami przemysłowymi. Do modelowania zastosowano macierze jednorodne. Metody opisu kinematyki przedstawiono na przykładzie manipulatorów z czterema, pięcioma i sześcioma stopniami swobody, z napędami pośrednimi.

Jerzy Tomeczek, Bogusław Gradoń, Maciej Rozpondek
Redukcja emisji zanieczyszczeń z procesów konwersji paliw i odpadów
Wyd. I, 2009, 32 zł, s. 205



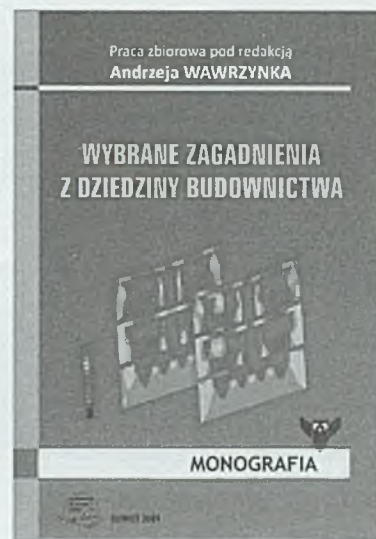
W podręczniku przedstawiono aktualny stan wiedzy na temat mechanizmów tworzenia się zanieczyszczeń w procesach konwersji paliw i odpadów. Zaproponowano skuteczne metody redukcji emisji zanieczyszczeń z procesów przemysłowych. Opisano ujemne skutki oddziaływań zanieczyszczeń na środowisko, kryteria oceny oraz elementy polityki pro-

ekologicznej. Praca stanowi podsumowanie kilkudziesięciu lat badań podstawowych oraz technicznych w Katedrze Energetyki Procesowej Politechniki Śląskiej nad doskonaleniem procesów czystego przetwarzania energii. Przybliżyła ona studentom mechanizmy tworzenia się zanieczyszczeń oraz metody ich redukcji w celu racjonalnego wykorzystania przy podejmowaniu decyzji gospodarczych.

Andrzej Wawrzynek (red.)
Wybrane zagadnienia z dziedziny budownictwa
Wyd. I, 2009, 63 zł, s. 471

Monografia jest zbiorem opracowań podsumowujących wyniki prac studialnych i doświadczalnych z zakresu inżynierii budowlanej i komunikacyjnej uzyskane w ostatnim roku, lub co najwyżej w ostatnich dwu latach przez doktorantów i najmłodszych pracowników nauki.

Zagadnienia pogrupowano w następujących rozdziałach: konstrukcje betonowe, stalowe i mury, teoria konstrukcji i metody komputerowe, materiały budowlane i fizyka budowli, geotechnika i budownictwo komunikacyjne.



Grzegorz Wojnar, Piotr Fołęga, Piotr Czech
Graficzny zapis konstrukcji maszyn. Zagadnienia praktyczne.

Wyd. II, 2009, 17 zł, s. 111

Jest to drugie już wydanie popularnego podręcznika, w którym przedstawiono liczne przykłady i zadania dobrane specjalnie do nauczania zapisu konstrukcji maszyn. Rozważane są obiekty płaskie i bryłowe, znajdujące zastosowania praktyczne, w tym typowe elementy używane do budowy maszyn, takie jak złącza śrubowe i spawane, wały i koła zębate. Zaprezentowane podejście, raczej rzadko stosowane w literaturze, polegające

na przedstawieniu przedmiotu w rzucie aksonometrycznym lub na zdjęciu, pokazaniu jego rzutów prostokątnych, etapowym wymiarowaniu i zebraniu wszystkich wcześniejszych informacji na jednym finalnym rysunku, jest bardzo korzystne dla uczącego się i pozwala na ugruntowanie systematycznego podejścia do zapisu konstrukcji. W ten sposób autorzy zachęcają odbiorcę do myślenia przestrzennego i zaznajamiają go z pracą konstruktora.



Trójgłowy Smok

Architektura Dwudziestolecia Międzywojennego na Górnym Śląsku (1922 - 1939)



Foto J. Wojtas

Zabrze, Kościół św. Józefa,
Dominikus Böhm, 1930-1931



Foto J. Wojtas

Bytom, Muzeum i Dawna Miejska
Kasa Oszczędności, Albert Stütz,
Herbert Hettler, 1928-1930



Foto J. Wojtas

Gliwice, Kościół Chrystusa Króla,
Karl Mayr, 1934-1935



Foto R. Nakonieczny

Gliwice, Dawny Dom
Towarowy Weichmanna,
Erich Mendelsohn,
Richard Neutra,
1921-1922



Foto R. Nakonieczny

Katowice, Kościół św. Kazimierza,
Leon Dietz u'Arma, Jerzy Zarzycki,
1930

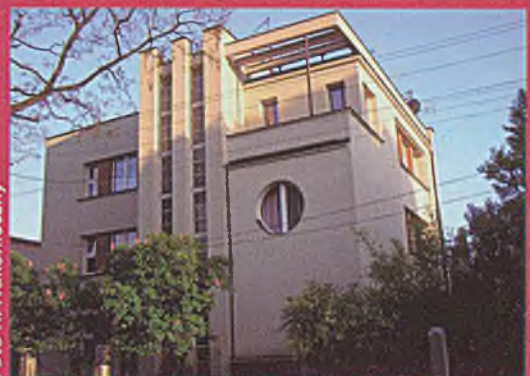


Foto R. Nakonieczny

Katowice, Willa Antoniego Pajęka,
Karol Schayer, Henryk Glaesel, 1938

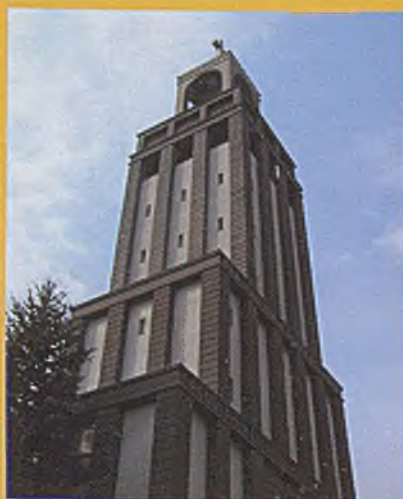


Foto R. Nakonieczny

Opawa, Kościół św. Jadwigi,
Leopold Bauer, 1932-1938



Foto R. Nakonieczny

Opawa, Dom dr. R. Hessego, Lubomir
Šlapeta, Čestimir Šlapeta, 1934-1935



Foto R. Nakonieczny

Katowice, Gmach Urzędów Niezespólonych,
Witold Kłębkowski, 1935-1936



Foto R. Nakonieczny

Ostrawa, Bank, Karel Kotas, 1928-1930



Foto R. Nakonieczny

Opawa, Dom towarowy Breda a
Weinstein, Leopold Bauer, 1927-1928

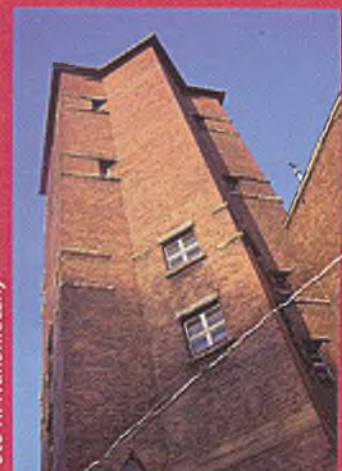
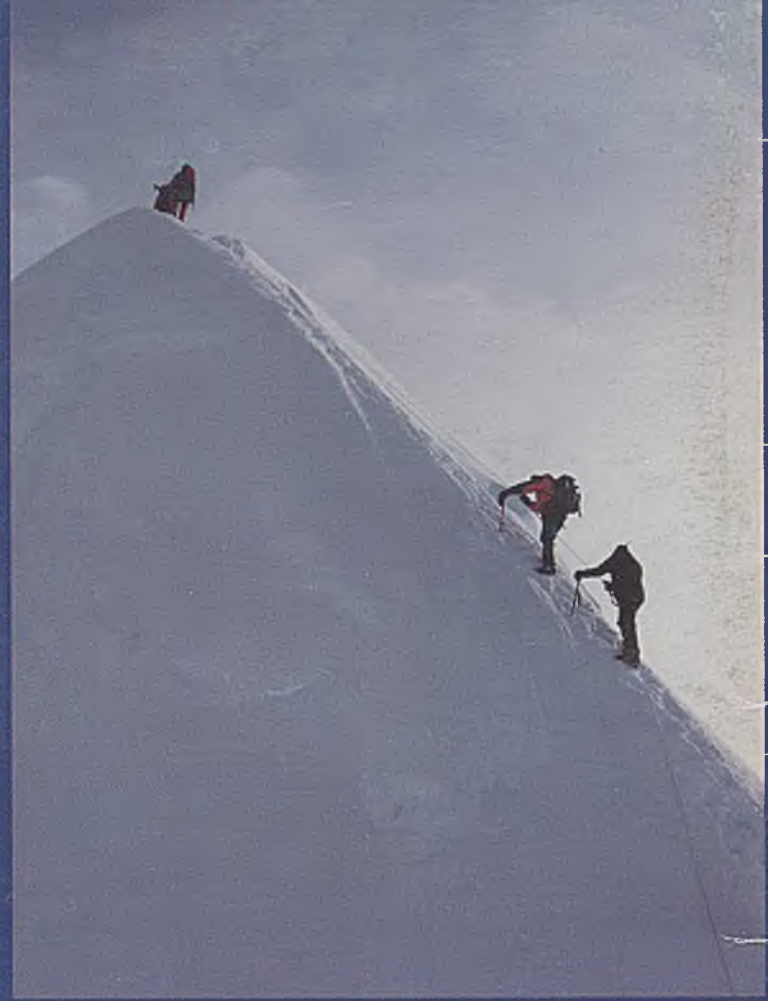


Foto R. Nakonieczny

Chorzów,
Kościół św. Antoniego,
Adam Ballenstedt,
1930-1934



Pierwsza edycja Festiwalu Górnego WONDÓŁ CHALLENGE

W dniach 5-7 lutego w Gliwicach – na Politechnice Śląskiej – i Szczyrku odbyła się pierwsza edycja Festiwalu Górnego WONDÓŁ CHALLENGE. Festiwal był okazją do obejrzenia najważniejszych filmów o tematyce górskiej oraz spotkania ludzi gór, m.in. Krzysztofa Wielickiego i Martyny Wojciechowskiej.

